**Nr. 25.** Niedziela, dnia 13. sierpnia 1922. **Rok LIV.**

# ROLNIK

## TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

**poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.**

**Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.**

Redaktor naczelny

**Prof. Bronisław Janowski.**

**Adres Redakcji:** Lwów, ul. Kopernika l 20.

**Adres Administracji:** Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. 1.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280 - 25.

**Pronumerata kwartalna M. 2000.—** (dla członków Tow. Gospodarskiego we Lwowie M. 1500·- ).

**Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.**

**Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.**

### TREŚĆ:



H. WYSOKIŃSKI.

## O wystawach hodowlanych.

Odradzające się państwo staje przed rozwiązaniem tylu naraz zadań i ma do zaspokojenia taki ogrom natychmiastowych potrzeb, że rząd i skarb państwowy nie są w możności poprzeć każdego objawu, pożytecznego dla życia gospodarczego, odpowiednio do słusznych częstokroć wymagań swych obywateli i znaczną część pracy o znaczeniu ogólno-państwowem musi złożyć na barki samego społeczeństwa.

Niejedno śmielsze poczynanie w szeregu prac, mających na celu podniesienie produkcji krajowej, musi się na razie oprzeć na własnych siłach i środkach kół zainteresowanych, chociażby miało prawo pretendować do pomocy państwowej. Do rzędu takich prac zaliczyć należy zabiegi, skierowane ku stworzeniu podstaw dla rozwoju produkcji zwierząt gospodarskich, do czego rząd tylko w niewielkim stopniu dopomóc jest zdolny, pomimo doceniania tej ważnej roli, jaką w gospodarce krajowej hodowla odegrać by mogła.

Hodowla polska dałaby się rozwinąć do szerokich rozmiarów, pod warunkiem celowego, a co za tem idzie, planowego jej ujęcia. Rozwój jej może znakomicie podnieść zdolność finansową państwa, jeśli dobrze pomyślana społeczna i samorządowa organizacja hodowli szybkim i raźniejszym krokiem podąży za rozwojem produkcji roślinnej. Zapewnienie najszybszego rozwoju hodowli zwierząt da się przeprowadzić jedynie wówczas, gdy zaczniemy od dokładnego poznania jej stanu obecnego.

W innych państwach do tego dopomaga dobra statystyka; stała regularna i zgodna pomoc licznych rutynowanych instytucyj społecznych, sprawozdań rynkowych i często urządzanych a licznie obsyłanych wystaw i przeglądów. Nowoorganizujące się państwo i jego nowopowstające instytucje samorządowe i społeczne nie posiadają ani tych urządzeń, ani rutyny w wykonywaniu, więc środkiem najdostępniejszym dla zorjentowania się w rzeczywistym stanie hodowli pozostają wystawy, przeglądy i pokazy, przez co nabierają dla nas szczególniejszego znaczenia w przejściowym momencie, jaki obecnie przeżywamy. Niedawno powstały Główny Państwowy Urząd Statystyczny, ze względu na czas, środki i dotychczasową metodę zbierania danych w zakresie produkcji hodowlanej, zarówno jak i rolnicze organizacje społeczne lub też usiłowania osób pojedynczych, nie są w stanie, w najbliższych latach, dać nam całokształtu niezbędnych wiadomości o stanie i wartości hodowli na obszarach całej Polski. W tych warunkach, w pierwszym rzędzie wojewódzkie wystawy, powiatowe pokazy i specjalne przeglądy muszą dostarczyć zawodowym hodowcom, właścicielom miejscowego pogłowia i rządowi konieczny materjał orjentacyjny.

Korzyść ta jednakże może być osiągnięta w całej pełni jedynie wówczas, gdy przewodnią myślą organizatorów wystaw będzie staranie o to, aby wystawa miała na celu obok zachęty zamiłowanych specjalistów hodowców do podniesienia chowu, przez danie im sposobności pochwalenia się osiągniętemi rezultatami i zareklamowania ich produktów, — większą jeszcze dbałość o zobrazowanie stanu zasobów hodowlanych danego okręgu w okazach nie tylko wyłącznie posiadających wybitne wartości selekcyjnego materjału zarodowego lecz i w okazach charakteryzujących przeciętny stan obecny stad miejscowych. Szłoby zatem o mniej surową kwalifikację przyjmowanych na wystawę okazów, o dopuszczanie, chociażby poza głównym konkursem wystawowym, okazów mniej wybitnych pod względem zarodowym a jednak wydatniej użytkowych, przeciętnych dla danego okręgu.

Odznaczania i w tej kategorji lepszych okazów specjalnemi nagrodami, poza głównym konkursem i wyróżniania staranniejszych właścicieli za racjonalniejszy wychów, stanowiłyby zachętę dla szerszych kół średnich i drobnych rolników, a udział ich na wojewódzkiej wystawie pogłębiałby ich wiadomości w zakresie hodowli i zwracał ku korzystniejszemu kierunkowi produkcji zwierzęcej.

Skoro postawimy organizatorom wystaw ogólno krajowych i wojewódzkich tak rozszerzone zadania, to nie narazimy się na tak przykry objaw, jaki obserwowaliśmy na tegorocznej wystawie lubelskiej, gdzie byliśmy świadkami niedostatecznych zabiegów o pozyskanie i przyciągnięcie na wystawę tego rodzaju okazów, który jednakże powinien stanowić tło dla wystawionego materjału selekcyjnego.

Brak starań w tym kierunku w rezultacie usunął od współubiegania się i brania udziału najliczniejszą podstawową grupę hodowlaną. Skądinąd zaś wiemy, że pogłowie województwa lubelskiego obfituje w cenne okazy koni i nawet bydła rogatego, które mogły i powinny być reprezentowane na takiej wystawie. Drobny i mniej fachowo wykształcony hodowca został w ten sposób pominięty i upokorzony niesłusznie.

Wątpię, czy wielu znajdzie się zwolenników prowadzenia hodowli jedynie w celach doświadczalno-naukowych, czy też zadowoli się uprawianiem sztuki hodowlanej dla sztuki. Dla większości hodowców główną pobudką, obok zamiłowania, jest podniesienie poziomu ogólnej hodowli z pożytkiem dla kraju, a nie zamknięcie swej działalności w dumnem odosobnieniu. Jeżeli to założenie jest zgodne z prawdą, to bliższe poznanie cech dodatnich i ujemnych pogłowia danego okręgu, dla podniesienia którego prowadzi się pracę, winno być pierwszorzędną troską. Dla tych hodowców udział szerszy głównych producentów najliczniejszego pogłowia byłby o wiele cenniejszy od wyłącznego turnieju najwybitniejszych selekcjonistów okręgu. Wówczas dopiero dałoby się łatwiej wywnioskować, czy hodowla zarodowa obrała kierunek odpowiedni do otaczającego materjału miejscowego; czy praca hodowców wiąże się z potrzebami życia tegoż samego okręgu; czy też dąży oderwanie do celów mniej ważnych, a często i mało użytecznych; czy ogół miejscowych średnich i drobnych gospodarstw, prowadzących wychów zwierząt gospodarskich i zapewniających masowy dopływ produktów zwierzęcych do rynków, znajduje w zarodowych zakładach swego okręgu odpowiedni i dostateczny materjał hodowlany, czy musi go wyszukiwać poza własnym terenem lub bez wyboru grzęznąć nadal w pierwotnych warunkach chowu.

Następne wystawy wojewódzkie winny być wolne od zarzutu jaki tu należało podkreślić.

Wystawa lubelska br., zorganizowana w warunkach niezwykle trudnych pogorszonych jeszcze skutkami wojny, pełnej zniszczeń i okrucieństw, pozostanie w historji rozwoju naszej hodowli pierwszą powojenną pobudką zbiorowego czynu polskich hodowców, podniosłym przejawem energji ducha, nie ustępującego przed przeciwnościami, zapisanym jako wielka zasługa społeczna. To też przedstawiciele rządu i społeczeństwa w gorących słowach uznania podnieśli tę zasługę przy otwarciu wystawy.

Wiadome było, iż wielu wybitniejszych hodowców województwa lubelskiego wstrzymało się od udziału w wystawie, obawiając się nieudania przedsięwzięcia i cofając się przed znacznemi kosztami urządzenia wystawy, utrzymania zwierząt i dozorującej ich obsługi, tem większa była odwaga, energja i wiara w swe siły organizatorów pierwszej wystawy, iż stawili czoła wszelkim trudnościom, grupując się pod sztandarem obywatelskiego obowiązku.

Słusznie również podnoszono ten czyn, jako pierwszy przykład zbiorowej samopomocy w dziedzinie hodowli, za którym niewątpliwie pójdą śmielej inne województwa, rozpoczynając normalny okres pokojowej gospodarki na polach produkcji zwierzęcej. — Te pochwały były dobrze zasłużone i wszyscy je uznali.

Nie znaczy to wszakże, ażeby uznając te zasługi, zamykać oczy na braki organizacji i nie starać się unikać ich na przyszłość.

Takim właśnie błędem było nadanie wystawie lubelskiej jednostronnego ciasnego charakteru wystawy »pierwszych szeregów ludzi najzdolniejszych i najwięcej wykwalifikowanych fachowo«, którym „sądzono jest stanąć na czele rolnictwa naszego", jak to w miejscowej prasie usprawiedliwiał autor i zarazem jeden z członków komitetu wystawowego.

Gdyby następne prowincjonalne wystawy chciały zbyt ściśle iść za tym przykładem i ograniczały się do tego jedynie żądania, a pomijały zobrazowanie tego »co się posiada w dobie obecnej« i to nietylko w stadach zarodowych, ale i w przeciętnem użytkowem pogłowiu, to tracilibyśmy, bodaj czy nie wyjątkową sposobność, zaznajamiania się z ogólnym stanem naszego posiadania w dziedzinie hodowli; pozatem odstręczylibyśmy najliczniejszego współpracownika w zakresie produkcji zwierzęcej — mianowicie średniego i drobnego rolnika.

Z użycia przez organizatorów w publikacjach prasowych zdania, iż chcieli okazać »to co się posiada w dobie obecnej«, możnaby się domyśleć, że nie byli przeciwnikami nadania wystawie tego szerszego programu, jednakże w wykonaniu te zamierzenia nieszczęśliwie chybiły.

Zapoznanie się ze stanem najwybitniejszych obór zarodowych i rezultatami badań szkół i stacyj doświadczalnych nie zadowoli szerszego ogółu producentów, organizacyj społecznych i czynników rządowych — zadanie wystaw musi być ujmowane szerzej.

PROF. DR. KAROL MALSBURG.

# Wycieczka dublańska w Lubelskie.

## II.

Na stosześćdziesiąt kilka sztuk wystawowych w dziale bydła, przypada połowa na czarno-srokate obory holendersko-fryzyjskie, co zdaje się odpowiadać ilościowemu rozpowszechnieniu tej rasy w Województwie Lubelskiem i to zapewne nie tylko w hodowlach dworskich, ale i włościańskich. Jest to więc chów bardzo tam rozpowszechniony i oddawna pielęgnowany. Wielu też z wystawców (na ogólną ich liczbę 25 w tym dziale) może się poszczycić materjałem rozpłodowym — tak męskim, jak i żeńskim — bardzo doborowej jakości, a buhaje takie, jak np.: 6-letni „As" (Nr. 60) z Milejowa, „Salomon" (Nr. 13) z Jawidza, „Rapmus" (Nr. 14) z Abramowic, „Bayard" (Nr. 26) z Łęczna, zwłaszcza zaś „Centaur" (bez numeru) z Krężnicy, gdyby były własnego chowu, świadczyłyby o bardzo wysokim poziomie tamtejszej hodowli. Są one jednak (prócz może „Centaura") importowane i dowodzą tylko umiejętnego znawstwa swych właścicieli oraz ich dbałości o swoje obory, które też przed innemi wyróżniały się jakością i wyrównaniem i otrzymały lwią część nagród najwyższych. Na młodszych jednak sztukach bydła, znać tam było niekiedy skutki wojennych niedoborów w karmie a i rozwój oraz ukształtowanie wymion u krów, nie zawsze świadczyły o wysokiej ich mleczności. Znachodziły się tam nawet u kilku okazów mięsiste wymiona workowate, wprost wadliwe; ten ważny szczegół anatomicznej budowy u mlecznego bydła jest w naszej hodowli za mało jeszcze przestrzegany. Jedna tylko jałówka holenderska, nie pomnę już czyja, która się na Wystawie właśnie ocieliła, miała wymię tak idealne, że mogła pod tym względem służyć za „książkowy" przykład zootechniczny! Wiele obiecujące były także młode, 8-mio do 10-ciomiesięczne byczki „własnego chowu", między innemi, dwa z renomowanej obory w Abramowicach, o które się w kupnie dobijano. Zwracała też uwagę na tej Wystawie duża stosunkowo ilość (18 sztuk) b. dobrych krów i jałówek, sprowadzonych przeważnie z Pomorza, które — jak widzimy — zaczyna zasilać nasze zdepekoryzowane kresy swym wybornym materjałem bydła nizinnego.

Czerwono-krasy zaród wschodnio-fryzyjski był reprezentowany na Wystawie lubelskiej przez jedną tylko oborę z Ługowa, nieco może mniej dorodną od tamtych, jak to zwykle bywa w chowach izolowanych.

Z ras obcokrajowych wcale jeszcze okazale przedstawiały się na Wystawie lubelskiej Szwyce — mianowicie ze względu na swą liczebność: bo wynosiły około jednej czwartej ilości wszystkich eksponatów tego działu. Naogół jednak nie robiły one zbyt dodatniego wrażenia, a ciekawy z punktu zootechnicznego był u nich ogólny objaw zatracenia pewnych swoistych cech rasowych, pod wpływem aklimatyzacji i przystosowywania się do miejscowych warunków, zapewne już od

Powiatowe i gminne przeglądy i pokazy nie dadzą nam możności jednoczesnego zestawienia jednego z drugiem, obejmując zbyt szczupły obszar; zaś połączenie wystawy okazów wybitnie zarodowych z wystawą zwierząt o wyższej, niż przeciętna lub nawet przeciętnej użytkowości, nie przeszkodzi »najzdolniejszym« i »najwięcej wykwalifikowanym fachowcom« wysunąć się na czoło pracowników rolnictwa, jednocześnie zaś dostarczy niezbędne tło, na którem i dla którego rozwija się selekcyjną hodowlę zarodową.

Przytem, co jest też bardzo pożądane, nieda podstawy do posądzania o kultywowanie stronniczej polityki ekonomicznej przez poszczególne grupy hodowców, a przeciwnie zbliży tych, którzy winni ręka w rękę dążyć do podniesienia produkcji krajowej.

INŻ. ST. TURCZYNOWICZ.

## W sprawie wykorzystania wód ściekowych.

W Nr. 21 »Rolnika« z d. 16 lipca br. została poruszona bardzo ważna, tak pod względem ekonomicznym, jak i zdrowotnym, kwestja wykorzystania wód ściekowych. Niestety, sprawa ta całkowicie rozwiązana jeszcze nie jest, ku szkodzie i rolników i mieszkańców miast. Wobec ważności sprawy, której rozwiązaniu Liebig przypisywał możność »utrzymania bogactwa i pomyślności państw oraz postępu kultury i cywilizacji«, warto ją wprowadzić na porządek dzienny, tem bardziej że wiele miast jest w przededniu rozwiązywania jej u siebie; oby rozwiązanie to wypadło nie na szkodę i krzywdę ludzką, lecz ku pożytkowi!

Wody ściekowe niosą, jak wiadomo, mnóstwo części organicznych (nieczystości, odpadków, śmieci), które, podlegając łatwo rozkładowi, stanowią bardzo podatny grunt do rozwoju wszelkiego rodzaju bakteryj, nie wykluczając, naturalnie, i chorobotwórczych. Na ich oczyszczenie, względnie, unieszkodliwienie zwracano uwagę oddawna, próbowano różnych środków — mechanicznych, chemicznych, biologicznych, lecz właściwie, jak dotąd, kwestji tej nie można uważać za zupełnie rozwiązaną.

Jednym z najlepszych środków okazał się system czyszczenia tych wód za pomocą przepuszczania ich przez warstwę rodzajnej ziemi i odprowadzania już oczyszczonej drenami do zbiorników (rzek, jezior, stawów). Przy tem oczyszczaniu wszystkie zanieczyszczenia pozostają w gruncie, tworząc znakomity nawóz.

System ten jednak nie może stać się uniwersalny ze względów następujących:

1) brak odpowiedniego stosunku ilości wody kanałowej do rozporządzalnego obszaru nawadnianych gruntów

2) zbyt wielka ilość różnych niepożądanych przymieszek, jak np. soli kuchennej, papierów, tłuszczu i t. p.

3) niemożliwość stosowania tego systemu oczyszczania na wszystkich glebach

4) niemożliwość nawadniania gruntów w zimie.

Rozpatrzmy po kolei te punkty.

Miasta wyrzucają wodę kanałową okrągły rok, tymczasem grunta wymagają nawodnienia kilka, najwyżej kilkanaście razy w ciągu roku. Z tego powodu, pomimo całej wartości nawozowej ścieków rolnicy nie zgadzają się na oddawanie swoich pól do rozporządzenia zarządom kanalizacji, przez co te ostatnie są zmuszone do kupowania gruntów podmiejskich, żeby móc bez przerwy usuwać ścieki. Grunty te są drogie, a o jakie tu obszary chodzi, można wnosić z tego, że angielska „królewska komisja“, wydelegowana do zbadania sprawy zanieczyszczenia rzek, orzekła, iż na każdych 150 mieszkańców powinien przypadać 1 ha nawadnianego gruntu, jeżeli się chce ścieki dobrze oczyszczać; jeżeli obliczymy to zobaczymy, że Warszawa powinna mieć w takim razie blisko 7500 ha, Kraków 1200 ha, Lwów koło 1600 ha i t. d.

Przy tych obszarach woda kanałowa byłaby dostatecznie oczyszczona, ale grunt irygowany byłby przeciążony pod względem nawozowym.

Na 1 m³ ścieków znajduje się przeciętnie 0·08 kg azotu, 0·06 potasu i 0·02 kg bezwodnika kwasu fosforowego, a tymczasem z roślin, uprawianych na polach irygowanych wymagają, w kg na ha

| | Azotu | Kw. fosfor. | Potasu |
|---|---|---|---|
| Rajgras | 214 | 69 | 260 |
| Kapusta | 114 | 67 | 177 |
| Rzepa | 118 | 47 | 262 |
| Rzepak | 76 | 50 | 30 |
| Pszenica jara | 54 | 22 | 42. |

szeregu pokoleń, co znachodzi także i na Węgrzech od dawna znaną swą analogię. Zmalało tu bowiem to dorodne w swej ojczyźnie „krótkorogie bydło brunatne“, stało się jaśniejsze w maści, zeszczuplało w przodzie, obniżyło się w zadzie, a rogi mu się wydłużyły, tak, że upodobniło się poniekąd do typu stepowego. Nie wiem, jak się rzecz ma z jego mlecznością, ale naogół wynika stąd wniosek, że hodowla tego alpejskiego szczepu na naszych równinach i w klimacie kontynentalnym, nie darzy się i chyba tylko ciągłem odświeżaniem krwi, dałaby się utrzymać na przyzwoitym, poziomie. Otrzymało ono jednak dość znaczną ilość mniejszych odznaczeń — zapewne jako *succès d'estime* i dla zachęty — ze względu, że chów tego bydła może i nadal będzie pożądany, z uwagi na znaczny podobno niegdyś popyt na Szwyce do Rosji, co i w przyszłości mógłby jeszcze nastąpić.

Zdziwił nas zupełny brak Simmenthali na Wystawie lubelskiej, które jeszcze niedawno liczyły na żyznych ziemiach w Hrubieszowskiem i w Chełmszczyźnie kilka b. dobrych obór (np. Pp. Florkowskich). Czyżby i ten chów miał tam podupaść ze względu na niezbyt odpowiednie warunki miejscowe dla tej, wiele wymagającej, rasy bydła górskiego?

Natomiast widocznie wybija się w Lubelskiem na pierwsze, po bydle nizinnem, miejsce, tak bardzo pożądany chów bydła krajowego. Reprezentowały go po dwie obory czerwonego bydła polskiego i czarnych białogrzbietek, tudzież jedna Żuławek — w ilości około 40 sztuk — czyli 25% wystawowego bydła.

Z czerwonego bydła polskiego — złotym medalem nagrodzona obora z „Wierzchowisk Jemowskich“ przedstawiała się najpokaźniej tak pod względem jakości, jak i ilości eksponatów o bardzo czystym typie rasowym. Składała się ona jednak wyłącznie z zakupionych w Zachodniej Małopolsce (przeważnie w pow. Bialskim) krów i jałówek — oraz buhaja z Krośniewic, po ojcu pochodzącym z Jodłownika. Życzyć więc tylko należy hodowcy, abyśmy wkrótce ujrzeli własne owoce jego zamierzeń hodowlanych w poprawnem, o ile możności, wydaniu tego doborowego na ogół materjału zarodowego! Natomiast obora z Oblęcina mogła się już poszczycić, chociaż mniej licznym, ale własnym dorobkiem hodowlanym, który też zyskał należyte uznanie w nagrodach.

Białogrzbiety wystawił Państwowy Instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach i Szkoła rolnicza w Kijanach. Takiem pedagogicznem poparciem cieszący się ów zaród bydła krajowego, przedstawiał się istotnie interesująco i godzien jest poważnej pracy zootechnicznej nad swem udoskonaleniem i ujednostajnieniem w typie. Bydła bowiem w ten deseń umaszczonego — z odcieniami barwika od czarnego przez czerwony aż do bułanego — mamy wszędzie znaczny procent wśród dobytku włościańskiego, a więc racjonalne wyzyskanie tego materjału, podniesienie go w kulturze i skonsolidowanie, byłoby wielką zasługą dla naszej hodowli. Oby więc praca, podjęta niedawno w tym kierunku przez

Zatem na to, żeby wystarczyło pokarmów dla rośliny, najbardziej wymagającej — rajgrasu *) trzeba ścieków: dla zadowolenia potrzeby nawożenia azotem — 2700 m³, kwasem fosforowym 3450 m³ i potasem 4333 m³ (to znaczy ścieków od 120 ludzi — dla nawożenia dostatecznego potasem, a od 75 ludzi dla nawożenia azotem).

Jednocześnie z tego zestawienia widzimy, że ścieki nawożą nierównomiernie: bardzo silnie azotem, bardzo słabo potasem.

W praktyce wypada ścieków na 1 ha obszaru irygowanego znacznie więcej, niż tego wymagają rośliny, nawet tak wymagające, jak rajgras, a mianowicie w miastach angielskich przeciętnie od 250 mieszkańców, w Berlinie tyleż, we Wrocławiu od 465, w Paryżu nawet od 600 mieszkańców.

Takie p r z e n a w o ż e n i e gruntów odbija się, na ziemiopłodach: łąki irygowane wodą ściekową dają 6 do 8 pokosów rocznie, ale skutkiem nadmiaru azotu trawa z nich zawiera tyle części białkowych, iż psuje się nadzwyczaj szybko; należy ją spasać na zielono, gdyż się nie daje suszyć (po części także dzięki szybkiemu wzrostowi świeżej trawy). Kosi się ją, gdy dosięgnie wzrostu 30—50 cm ; pod Berlinem zbierają w ten sposób z 1 ha do 600 q rocznie, pod Londynem d z i e n n y przyrost z 1 ha obliczają podobno na 10 q!

Przy takim nadmiarze wody kanałowej na 1 ha, wypada, że ziemia ta otrzymuje wody: koło 700 mm opadów i koło 1800 mm wody ściekowej, razem koło 2500 mm, które muszą częścią przesiąknąć, częścią odparować. Ponieważ w naszym klimacie parowanie stosunkowo jest niezbyt znaczne, z tego wynika, że chcąc przepuścić tę masę wody przez grunt, musimy mieć ziemię przepuszczalną, co także nie zawsze jest do rozporządzenia.

Poza tem czysto piaszczysta gleba nie nadaje się do oczyszczania ścieków, gdyż po pierwsze nie pochłania ona (zwykle z powodu braku próchnicy) gazów, co jest bardzo niepożądane przy nawadnianiu ściekami ze względu na zakażenie powietrza, a powtóre drobno ziarniste piaski szybko się zamulają, grubo-ziarniste zaś zbyt szybko przepuszczają ścieki bez dostatecznego ich oczyszczenia. Płytkie torfowiska na podłożu piaszczystem były używane w tym celu (pod Attrinchau, Worsley), głębokie zaś (jak np. pod Moskwą) trzeba było przykrywać warstwą piasku grubości koło 40 cm. Według badań A l l e n H a z e n a (z L a w r e n c e) najlepsza dla celów oczyszczania ścieków jest gleba o składzie: 90% części większych od 0·3 mm (do 1·5 mm) i 10% koło 0·3 mm średnicy.

Co się tyczy różnych przymieszek w wodzie kanałowej, to one obniżają do pewnego stopnia jej wartość, jako materjału nawadniającego: domieszka tłuszczów bardzo ujemnie wpływa na fizyczne własności gleby, tak że w ostatnich czasach były robione próby zatrzymania ich i niedopuszczania na pola, a użytkowania dla celów przemysłowych; papier powleka powierzchnię zasłoną, przyduszającą rośliny. Przeciwko tym przymieszkom (i innym mechanicznym) walczą w ten sposób, że zanim puszczą wodę ściekową na pole lub łąkę, oczyszczają ją przez puszczanie przez sita, a oprócz tego zatrzymują ją przez pewien czas w zbiornikach, w których przymieszki te osiadają na dnie.

Wreszcie przechodzimy do kwestji potrzeby wyrzucania wody ściekowej i w zimie, kiedy grunta nawodnienia nie potrzebują. Ilość wody kanałowej w zimie nieco się zmniejsza, jednak ciągle ona płynie. Doświadczenie pól irygacyjnych berlińskich poucza, że nawodnienie w zimie jest możliwe, tembardziej że woda kanałowa jest ciepła, lecz nawodnienie zimowe źle wpływa na rozwój roślinności.

Wobec tego w ostatnich czasach urządzane są zimowe zbiorniki, z których woda przesiąka wgłąb, osady zaś tworzące się przy tem, tworzą warstwę, którą później używa się na nawóz.

Z powiedzianego powyżej widać, że irygowanie wodą ściekową gruntów nie może być stosowane w wielu wypadkach, jest ono jednak jednym z racjonalnych sposobów rozwiązania kwestji zużytkowania wydalin ludzkich z korzyścią i dla rolnictwa i dla miast. Pragnę obecnie poruszyć sprawę rozwiązania tej kwestji w inny sposób.

Jak wiadomo, kanalizacja miast jest uważana przez ogół za dowód postępu w porównaniu do znacznie jeszcze u nas częściej stosowanego systemu usuwania nieczystości z osiedli ludzkich systemem wywozowym, Zwykle podkreślane są następujące ujemne strony systemu wywozowego: 1) możliwość rozszerzania się chorób zakaźnych 2) zatrucie powietrza wyziewami rozkładających się odchodów 3) trudności wywożenia.

*) Rajgras wymaga dlatego tak wiele pokarmów, że go się sprząta kilka razy do roku.

---

zootechniczny Oddział Instytutu naukowego Puławskiego, wydała w przyszłości jak najpomyślniejsze wyniki. Zarzut, że bydło to nie różni się dotąd właściwie ani budową, ani użytkownością od c z e r w o n e g o p o l s k i e g o — i że przeto sztucznie tylko podniesiono je do godności odrębnej „rasy“, jest błahy, gdyż maść u bydła, jest ogólnie uważana za cechę r a s o w ą i nie tylko może, ale i musi być w systematyce tegoż uwzględniona, zwłaszcza, jeśli jest — jak w tym wypadku — wyraźnie dominująca w dziedziczeniu. Co do jej powstania, wyraziłem już gdzieindziej moje zapatrywanie, i tu się nad tem rozwodzić nie myślę — ale miło mi było stwierdzić na kraniometrycznych wykresach, odnoszących się do tego bydła, a wystawionych przez Puławy w Dziale naukowym, że się moje domysły sprawdzają. Krzywa wypadkowa bowiem tych wykresów jest tu wyraźnie d w u s z c z y t o w a, wskazując wymownie, że nasze bydło b i a ł o g r z b i e t e jest produktem skrzyżowania typu endemicznego, krótkorogiego (podżarego) z typem egzotycznym, primigenicznym nizinnym (lenkotycznym), zaś trzecie jeszcze, mniejsze już wzniesienie tej krzywej, odpowiada nadto zdarzającej się tu przygodnie w y b u j a ł o ś c i u s t r o j o w e j tego połowicznego ukształtowania czaszek, zbliżający je bądź to do formy szerokoczolnej (*frontosus*), bądź też do krótkogłowej (*brachycefalos*).

Nie odbiegły też daleko od tego amalgamatu genetycznego, jakiemi są — mojem zdaniem — B i a ł o g r z b i e t k i p o l s k i e — także nasze Ż u ł a w k i, których ładną kolekcję przedstawiała obora z Kulika. odznaczona równie wysokiemi nagrodami, jak i obie tamte. Jest to bowiem także odmiana bardziej tylko lenkotyczna B i a ł o g r z b i e t e k; zaś pomiędzy niemi a Ż u ł a w k a m i istnieją wszelkie przejścia umaszczenia. Dodać tu jednak należy, że Żuławki powstały ze znacznej przymieszki krwi nizinnej z dawniejszych jeszcze czasów, kiedy u bydła *primigenius* przybrzeżnego przeważała, właściwa strefom północnym, m a ś ć b i a ł a z akromelanicznemi odznakami — t. j. czarnem uwłosieniem pyska, uszu i zakończeń odnóży. To też występuje ona u Żuławek i teraz dość często, a ukształtowanie ich głowy, przeważnie posiada te same cechy p o ł o w i c z n e co i u Białogrzbietek.

W tym dziale wystawowym nie widziało się również dobytku włościańskiego z wiadomego już powodu, a chociaż nie przedstawiał się on tak okazale, jak np. dział koni, to jednak z tego, cośmy tu, mimo klęsk wojennych, widzieli, można rokować bardzo pocieszająco na przyszłość o hodowli bydła w Lubelskiem — dzięki wielkiemu zamiłowaniu i zawodowemu uzdolnieniu tamtejszych hodowców.

Jako dodatnia strona — przedstawiana jest tylko jedna — możliwość zużytkowania wydalin dla celów rolnictwa. Ale ta jedna dodatnia strona jest bardzo wielka: w rocznych odchodach ludzkich znajdują się najważniejsze pokarmy roślinne w następujących ilościach: azotu 5·15 kg, kwasu fosforowego 1·14 kg i potasu 1·07 kg. Obliczając wartość ich według cen przedwojennych (w markach złotych), otrzymamy 9 mk (t. j. marek polskich koło 12000), zatem wartość wydalin mieszkańców miasta średnio-dużego o 50000 mieszkańcach wyniesie rocznie koło 600 miljonów marek polskich!

Jednak ta dodatnia strona systemu wywozowego jest całkowicie ignorowana wobec ujemnych jego stron w tem wykonaniu, które jest stosowane u nas.

W Szwecji, w Niemczech, w Irlandji system wywozowy jest stosowany nawet w sporych miastach (Malmö np. liczy 60000 mieszkańców) i nikt tam nie podnosi przeciwko niemu zarzutów — a to dlatego, że wydaliny są tam kompostowane proszkiem torfowym. Kompostowanie przeciwdziała wszystkim ujemnym stronom systemu wywozowego: 1) torfy zawierają kwasy organiczne, które działają antyseptycznie, a z domieszką (2 6%) kwasu fosforowego lub siarkowego zabijają wszystkie chorobotwórcze bakterje; dodatek kwasu nie obniża wartości nawozowej kompostu, a nawet podnosi ją, 2) proszek torfowy ma nadzwyczajną zdolność wchłaniania i zatrzymywania płynów i gazów: jedna część (na wagę) proszku lub ściółki torfowej może wchłonąć 10—18 części wody. Dzięki tej własności, kompostując torfem, otrzymuje się bezwonną, gęstą masę, którą można (bez wstrętu dla robotników) przewozić nawet na dalekie dystanse*).

Widzimy zatem, że w kompostowaniu wydalin proszkiem torfowym mamy drugi sposób rozwiązania kwestji — usuwania nieczystości z miast i większych wogóle skupień ludzkich. Ten drugi sposób można uważać dla naszych warunków za racjonalniejszy i dostępniejszy, a przytem pozwalający na zużytkowanie tak rozległych, a leżących dotąd odłogiem naszych torfowisk.

*) Bliższe szczegóły o sposobie kompostowania proszkiem torfowym oraz o sposobie wyrobu proszku będzie można znaleść w pracy, znajdującej się obecnie w druku „Torf; jego eksploatacja dla celów rolnictwa i przemysłu" inż. S. Turczynowicza. Wydawnictwo Księgarni Rolniczej w Warszawie.

LEON KATZ.

## Nowa rasa kur „Buczackich".

Jerzy Wieninger w książeczce, zatytułowanej: „Która kura jest najlepszą kurą użytkową?", dochodzi do konkluzji, że najlepszą kurą jest ta, która przy możliwie najmniejszem spotrzebowaniu karmy, daje możliwie największą ilość jaj, przy możliwie największej ilości mięsa. Ponieważ największa ilość jaj wyklucza bardzo dużą ilość mięsa i odwrotnie, racjonalnie jest chować kury w ten sposób, by w okolicach bliższych środowiskom o większem zapotrzebowaniu mięsa drobiu, chować kury cięższe o mniejszej nośności, w okolicach dalszych natomiast, trzymać kury lżejsze o dużej nośności.

Przez selekcję zapomocą gniazd zatrzaskowych, można doprowadzić kury do możliwie największej produkcji w jednym lub drugim kierunku, gdy się podkłada jedynie jaja jużto od najnośniejszych, jużto od najcięższych kur. Głównem tedy zadaniem każdego racjonalnego hodowcy jest, wyszukać te osobniki, które się szczególnie odznaczają w jednym lub drugim kierunku.

Wieninger oblicza ilość jaj bezwzględnie i względnie, t. j. ile jaj kura wogóle zniosła w jednym roku i o jakim ciężarze ogólnym, a z tego ostatniego, podzieliwszy go przez 50 gr, t. zn. ciężar normalny 1 jajka, otrzymuje ilość jaj normalnych po 50 gr, zniesionych w roku. Robi on to dlatego, bo w ostatnich latach przed wojną, rozpoczęto w państwach zachodnich jaja kupować, względnie sprzedawać, nie na sztukę, ale na wagę, importując względnie eksportując jedynie jaja przekraczające wagę 50 gr, zostawiając lżejsze dla konsumu miejscowego. Jeżeli tedy zważymy, że 14 jaj jednej kury waży 1 kg, a 20 jaj drugiej kury posiada tę samą wagę, to kura pierwsza, zniósłszy ²/₃ ilości jaj co druga, daje równą ilość co do ciężaru. Toteż przy wychowie przy gniazdach zatrzaskowych należy zapisywać nietylko ilość jaj zniesionych przez daną kurę, ale także ich ciężar, by w ten sposób obliczyć, ile badana jednostka zniosła jaj bezwzględnie, a ile względnie, w oznaczonym okresie czasu.

Przy premiowaniu tedy kur rasowych, należy postępować w ten sposób, by sobie stworzyć obraz produktywności odnośnej rasy.

Postępując za radą mego przyjaciela i nauczyciela, J. Wieningera, sprawiłem dla mego stadka 14 kur, nazwanych przezemnie „Buczackiemi", 2 gniazda zatrzaskowe i podaję je od 1 stycznia b. r. dokładnej i ścisłej kontroli co do nośności i spożytej karmy. Kury moje o wadze w przybliżeniu 3 kg, kogut zwyż 4 kg — dostają dziennie w zimie 50 gr jęczmienia po obiedzie, a rano 100 gr ziemniaków gotowanych, zmieszanych z 20 gr grysu pszennego; w lecie 2 razy dziennie po 50 gr owsa lub jęczmienia i pastwisko na niedużem okoleniu, nadto wysuszoną i potłuczoną skorupę z jaj w kuchni użytych, kości i odpadki mięsa, pozostające ze stołu. W czasie badania, nie miałem ani jednego jajka o skorupie miękkiej.

Każda kura ma na prawej nodze obrączkę z numerem, co umożliwia prowadzenie dokładnej kontroli.

Wynik kontroli od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. jest następujący: Kura 1: jaj 75 o wadze 4.710 gr, co przeliczone na jaja normalne o wadze 50 gr, daje sztuk jaj 94·20; kura 2: 63 jaj o wadze 3.410 gr, t. j. 68·25 jaj normalnych. Kura ta dostała w połowie maja wapniak i nie niosła się wcale od 23 maja do 28 czerwca; wyleczyłem ją przez kilkakrotne natarcie nóg zapomocą szczoteczki wodą karbolową, zmieszaną z naftą. Teraz się znowu bardzo pilnie niesie i mam nadzieję, że zaniedbane odrobi. Kura 3: 106 jaj o wadze 5.695 gr, t. zn. jaj normalnych 113.90, produkcja wprost fenomenalna; kura 4: 91 jaj o wadze 4.790 gr, równe 95.75 jajom. Tę ostatnią zarznąłem 23 czerwca, ponieważ budowa jej mi się nie podobała, toteż od niej nie podłożyłem żadnego jajka. Młodzież moja, której posiadam nie dużą ilość, pochodzi tylko od kury 3, a zaledwie 21 od kury 1. Winni temu przedewszystkiem nieznośna moja gospodyni domu, choć osoba inteligentna, i niemożliwość dostania kwoki do wczesnego wylęgu, bo z moich kur ani jedna dotąd nie kwoczyła, niosąc się bez przerwy.

Młodzież trzymam przez 3 dni po wylęgnięciu z kwoką w ciepłej komórce, nie wypuszczając na powietrze, czwartego wychodzą na podwórze i odtąd są ciągle na powietrzu bez względu na pogodę. We drzwiach komory jest mały otwór, którędy tylko kurczęta wydostawać się mogą; toteż z nastaniem dnia opuszczają kwokę i używają powietrza, a gdy zziębną, wracają do kwoki, celem ogrzania się O godzinie 6 rano wypuszczam i kwokę na cały dzień. I tak, drób mój jest zahartowany i nie boi się ni rosy, ni deszczu. Z wylęgniętych 17 kurcząt, 1 porwała wrona, 1 zarznąłem, bo było kaleką, reszta żyje. Zwyczajnie liczy się z jaj wylęgniętych pół, na pół kurcząt i kogutków, ja pod tym względem byłem szczęśliwy, bo z 17 sztuk, miałem 12 kurcząt, 5 kogutków; jestto stosunek 70:30. Wszystkie sztuki jednako przepiórkowato upierzone, kury ciemniejsze, kogutki jaśniejsze, bardzo łaskawe, podwórka nie opuszczają, na okolenie na 1 m wysokie nawet i stare nie wzlatują, grzebią tylko nieznacznie. Koguty pieją pięknie i donośnie. Za karmą szukają bardzo skrzętnie.

Nie mam niestety dość dużej powierzchni ziemi, by tę rasę, ze wszech miar zasługującą na rozpowszechnienie, na szeroką skalę rozwinąć, a wartoby było. Może się znajdą chętni.

Informacjami i jajami na wiosnę służę chętnie.

## Z postępu rolniczego.

**Leczenie chlorozy u grusz.** Kierownik wydziału ogrodniczego przy państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach p. St. Goliński, podaje w jednej ze swoich prac, sposób leczenia chlorozy grusz, przeprowadzony tamże z nader pomyślnym wynikiem.

Otóż cała część ogrodu objęta chlorozą, stanowiła, jak się przy śledzeniu przyczyn choroby okazało, miejsce ćwiczeń z zakresu ogrodnictwa i została tu przeprowadzona regulówka bardzo głęboka, a tem samem przemieszczenie warstw ziemi. Warstwa obfitująca w próchnicę, dostała się w głąb, miejsce jej zajęła martwica. W tym przypadku wydobyto na powierzchnię ciężką glinę, która tworząc skorupę na skutek swej zlewności, stawiała tem samem tamę rozwojowi niezmiernie ważnej dla życia roślin wyższych, flory bakteryjnej i mykologicznej. Jako środek zaradczy wysiano tu więc mieszankę roślin motylkowych: grochu, wyki, łubinu, peluszki, bobu, oraz niewielką ilość jęczmienia i owsa.

Część ogrodu pozostawiono nieobsianą celem skontrolowania skuteczności działania mieszanki. Mieszanka rozwinęła się bujnie, a jej świeża masa została jesienią różnemi sposobami na danej kwaterze przekopana. Jednakże drzewka rozwijając się wczesną wiosną, wykazały na pierwszych liściach bladożółtawe zabarwienie, przypominające chlorozę.

Sądząc, że zeszłoroczna uprawa mieszanki nie dała żadnych. rezultatów, całą kwaterę przekopano starannie i postanowiono walczyć z chorobą przez dostarczenie gruszom soli pokarmowych. Jedne rzędy grusz otrzymały pewną ilość soli pokarmowych, drugie pozostały jako sprawdzian bez nawozów. Dalszy rozwój okazał jednak brak jakichkolwiek różnic między drzewami nawożonemi a nienawożonemi; prócz części ogrodu, na której jesienią mieszanki niezasiano, wszystkie grusze okwitły niezwykle obficie, pokryły się pięknemi owocami i wskazywały widocznie, że chloroza ustąpiła zupełnie. Dobroczynny wpływ mieszanki miał tu swoje źródło w stworzeniu nowych warunków życia glebie, będącej martwicą. Wpływ ten uzyskany został przez rozkład substancji organicznej świeżej masy mieszanki i przetworzenie jej na materje próchnicowe.

Ponieważ w skład mieszanki wchodziły rośliny motylkowe, wzbogaciły ciężką glinę w azot, zaś łubin w sole potasowe. Działanie mieszanki było podobne do działania obornika, powodując powstawanie pożądanej budowy gruzełkowatej.

Środek więc na opanowanie chlorozy u grusz, polegał w tym wypadku na przemianie gleby — który to środek wielokrotnie i w rolnictwie bywa używany z dobrym skutkiem, dla zwalczenia ujemnych wpływów »martwicy«.

## Drobne porady gospodarcze.

**Po czem poznać zdrowego konia?** Pierwszą rzeczą przy zakupnie koni, jest stwierdzenie stanu zdrowia nabywanego zwierzęcia. Podajemy poniżej najważniejsze oznaki zdrowia u koni, na które każdy nabywca zwracać powinien baczną uwagę.

Przedewszystkiem oko konia ma być wesołe, żywe, spoglądające z uwagą na wszystko, co się na około niego dzieje — nozdrza czyste, suche i różowe; (obfite wypływy z nosa, świadczą bowiem o obecności wrzodów w płucach, lub jamie nosowej, o nosaciźnie lub zołzach), język nie powinien nigdy wystawać z pyska, zaś biała część gałki ocznej, być zbyt widoczna.

Włos konia zdrowego jest silnie w skórę wrośnięty, gładki i błyszczący, włos gruby, znamionuje konie wytrwalsze na zmiany klimatyczne. Uszy, szyja i cały tułów powinny być miernej ciepłoty, zimne, wilgotne, lub wogóle zmiennej temperatury uszy, są poważną oznaką choroby. Liczba oddechów zwierząt zdrowych wynosić ma 10—14 na minutę, nie ma się przytem słyszeć żadnych szmerów świstu i rzężenia. W dobrym stanie zdrowia będący koń, nie kaszle nigdy, prócz wyjątkowo przy wyjściu z ciepłej stajni na zimne powietrze, z kurzu lub dymu. Uderzeń pulsu dających się łatwo skontrolować przez przyłożenie ucha do okolicy serca ma być 40—48 na minutę.

O prawidłowem trawieniu zwierzęcia świadczy kał średnio twardy, brunatną powłoką pokryty — mocz jasno-żółty, odpływający nieprzerywanym strumieniem, ciemne, czerwonawe, lub czarno-brunatne zaburzenia moczu, jest dowodem choroby gorączkowej.

Wrażliwość konia zdrowego na wszelakie podrażnienia zewnętrzne jest zazwyczaj wielka. Ukłuty przez owady, chwycony za ucho, nastąpiony na koronę, zdradza żywo ból i niezadowolenie.

Na konie jedna jeszcze przestroga:

Koń powinien każdą podawaną mu karmę chwytać chciwie i zjadać, brak energji przy żuciu znamionuje bowiem ból zębów, lub przypadłości mózgowe. Niepożądanym również znakiem jest, gdy w czasie pojenia koń nozdrza w wodzie zanurza, lub część napoju z powrotem przez nos oddaje.

**Meliorujcie łąki!** To hasło winno rozbrzmiewać obecnie w całej Polsce, w szczególności w tutejszej jej części, posiadającej naogół bardzo dobre warunki dla produkcji paszy, a jednakże wykazującej zupełne prawie zaniedbanie kultur pastewnych. Jest to tem niewłaściwsze, że wszelkie wkłady, poczynione w poprawę łąk, z natury położonych na ziemiach najzasobniejszych, opłacają się znakomicie, oddziaływując korzystnie na podniesienie dochodowości całego danego gospodarstwa w sposób daleko łatwiejszy i prędszy, jak jakakolwiek inna inwestycja. Przypominając zatem o konieczności przeprowadzenia możliwie rychłego tychże zmeliorowania, do czego zwłaszcza obecna pora bardzo się nadaje, podajemy poniżej parę wskazówek, odnoszących się do uregulowania wilgotności łąk zabagnionych, a więc do ich osuszenia. Jakkolwiek dla przeprowadzenia tych melioracyj wskazana jest pomoc fachowego inżyniera, to jednak — o ile brak planu technicznego miałby być przeszkodą poprawy łąki danej — można raczej bez tej pomocy we własnym zarządzie i wedle własnego planu przeprowadzić najniezbędniejsze roboty około osuszenia łąki, niż pozostawić ją w dalszym ciągu zabagnioną, a temsamem porosłą roślinnością bezużyteczną dla celów pastewnych. Dla tych zatem, którzy z jakiegokolwiek powodu są zmuszeni do ograniczania się przy takich melioracjach do sił wyłącznie tylko własnych, przydać się mogą poniższe uwagi, uzupełnione rysunkami.

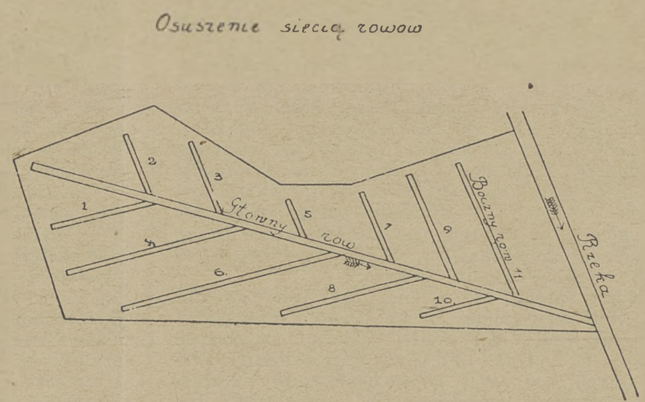


Fig. 1. (Do artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

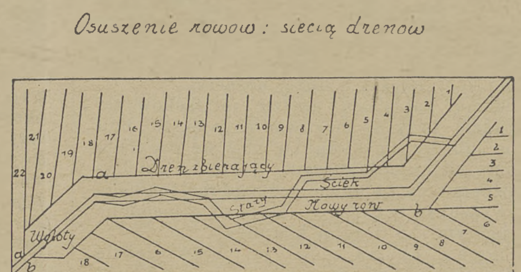


Fig. 2. (Do artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

Najczęściej zbytnie zawilgocenie łąki spowodowane jest brakiem odpływu wody, dostającej się na łąkę z gruntów sąsiednich, spły-

wającej powierzchownie, lub pod powierzchnią łąki, w postaci t. zw. wody zaskórnej.

Osuszenie w tym wypadku można uskutecznić odprowadzeniem takich wód powierzchownych czy zaskórnych środkiem łąki, miejscami jej najniższemi, rowem czy kanałem, odpowiednich rozmiarów, do którego mają mieć ujście rowy boczne. Projekt takiego osuszenia przedstawia nam rysunek pierwszy. Bardzo często w wypadkach takich dobrze rozwiązuje rzecz wydrenowanie sąsiednich pól ornych, z których woda zaskórna podsiąka na łąkę i ją zabagnia. Po takiem zdrenowaniu wystarcza wykopanie rowu środkiem łąki (rów ten jest zwykle rowem zbierającym wodę z drenów), by łąkę dostatecznie osuszyć. Przedstawia nam to rysunek drugi. O ile z jakichkolwiek względów nie można sąsiednich pól wydrenować, można łąkę zabezpieczyć od nadmiaru wody, dopływającej z pól przez otoczenie jej rowami okalającemi, a prócz tego odwodnienie rowem, n. p. prostującym bieg strumyka, bieżącego środkiem łąki. Nadmienić jednak należy, że takie osuszenie (patrz rysunek 3) pozbawia łąkę korzyści naturalnego nawożenia, w postaci pokarmów roślinnych, nanoszonych na taką łąkę wodą spływającą z okolicznych pól, od których zostaje ona takiemi rowami okalającemi oddzielona. Zabezpieczenie takie można uzyskać jeszcze dokładniejsze, jeśli się daną łąkę otoczy nietylko rowami okalającemi, lecz jeszcze i grobelką, usypaną z materjału, wydobytego przy kopaniu rowów, jak to przedstawia rysunek 4. O ile wreszcie zabagnienie łąki spowodowane jest zbyt wolnym spływem wód strumyka na łące, skutkiem jego zbyt pokręconego koryta, jak to wykazuje rysunek 5, należy przeprowadzić jego korrekturę, przekopując nowe koryto środkiem łąki, lub też odwracając je bokiem łąki, jak to przedstawia rysunek 6. W ten, czy ów sposób, woda na łące winna być uchwycona, by nietylko nie zabagniać, a temsamem uszkadzać florę łąkową o wielkiej wartości pastewnej, lecz owszem, przyczyniać się do jej korzystnego rozwoju.

*Inż. J. B.*




Fig. 3. (Do artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

**Czego należy przestrzegać przy wyborze ras owiec do chowu?** Wskazówkami w tym kierunku kończy I Część swego dzieła pt. »Owce«, wydanego w »Praktycznej Encyklopedji gospodarstwa wiejskiego«, prof. Dr. Jan Rostafiński. Twierdzi on przedewszystkiem, że wełnoznawstwo jest raczej umiejętnością, niż nauką, że zatem we wszelkich wątpliwościach, np. przy zakupnie rozpłodników, należy zwracać się o poradę do znanych praktyków. Twierdzi on dalej, że zanim się zaprowadzi hodowlę owiec, trzeba wpierw zbadać czy warunki gospodarstwa, nadają się na to, a potem należy celowo dobrać rasę (odmianę) lub rodzaj krzyżowania, a nie iść na ślepo np. dlatego, że się jakaś rasa nam spodobała.

Zanim zaś kto kupi tryka mięsnego, niech zbada swoje owce, zastanowi się, jaki chce mieć przychowek, żeby nie narazić się na niepożądane skutki źle dobranego krzyżowania. Trzeba przy tem pamiętać, że owca angielska mięsna, długowełnista i krótkowełnista u nas się łatwo wyradza, dlatego lepiej używać ich tylko do użytkowego krzyżowania, bo dać mogą doskonały przychowek w odpowiednich warunkach, o ile zaś kto naprawdę nie zna się na warunkach krzyżowania, metodach hodowli owiec ras obcych, niech lepiej chowa owcę krajową, która choć wolno rośnie da smaczne mięso, dobry kożuch, wełnę na samodział i jest odporna.

Owca cienkowełnista natomiast wymaga dużej opieki i dobrej (suchej) paszy, jest to hodowla kłopotliwa, tembardziej, jeżeli kto niema u siebie odpowiednich dla niej warunków i bezwzględnego zamiłowania do hodowli. Nie powinno się wogóle starać mieć owce innej rasy aniżeli mają je sąsiedzi, dlatego tylko, żeby się wyróżnić! Cała okolica, powiaty powinny mieć jednolity typ owiec i do wyrównania tych stosunków powinni dążyć rolnicy-hodowcy światli i rozumiejący dobro narodowe.

Ważne jest mieć dobrego owczarza, chociaż to dziś taka sama rzadkość, jak typ dawnego, prawdziwego sortjera, jak wynalezienie sobie pierwszorzędnego tryka, albo wychowanie psa prawdziwego owczarza a nie byle kundysa. »Co głowa — to rozum« — koń czy prof. Rostafiński — dlatego niech nikt, zbyt sobie ufając, własnym tylko rozumem iść nie zamierza, ale radzi się tych, co się na owcy znają.

**Rozsadniki robactwa w sadach.** Opadłe z drzew drobne i cierpkie owoce, jako niezdatne do zużytkowania w domowem gospodarstwie, ani do zjedzenia nawet przez bardzo niewybrednych amatorów »kwaśnych jabłek«, odrzuca się zazwyczaj ze wstrętem, nie bacząc, że one to właśnie są rozsadnikami robactwa, niszczącego nasze sady.

Małe te owoce są bowiem zwykle robaczywe — robaczki wydobywszy się z nich, chowają się w ziemię, zamieniają w poczwarki, zasypiają na zimę, a z wiosną przemieniają się w ćmy, które nowe jajka w zawiązkach owoców składają.

Należy więc takie owoce nader skrzętnie z sadów wyzbierywać tem więcej, że dają się i one praktycznie zużytkować, a to jako dodatek dla krów, n. p. do paszy suchej.

Zaznaczam z własnego doświadczenia, że taka okrasa jest nader mile przez krowy widziana.

*M. W.*

**Wypróbowany stary sposób suszenia gruszek.** Gruszki obrane namoczyć w wodzie, aby nie sczerniały. Łupiny z tychże gruszek oraz kilkanaście pokrajanych, gotować w wodzie póki się wszystka słodycz nie wygotuje. Tenże syrop przecedzić, włożyć w niego obrane gruszki i wyłożyć jedną obok drugiej na blasze i wstawić do pieca, gdy się chleb z niego wyjmie — lub do bratrury. Z chwilą gdy się zrumienią wyjąć z pieca, spłaszczywszy każdą gruszkę w ręku lub lepiej deszczułkami, ponownie rozłożyć na blachy i do pieca wstawić, aby obeschły zupełnie. Przygotowując gruszki nie kłaść za wiele na raz do rondla.

*M. P.*

**Ukłucia przez pszczoły, osy i owady.** Wedle czasopisma »Rolnik Śląski« ze środków zabezpieczających ręce przeciw ukłuciom od pszczół lub ós zaleca się nasmarować ręce wódką salmiakową, której zapachu owady nie znoszą i więc też mniej żądlą. Nie zawsze jednak można mieć ręce nasmarowane salmiakiem, gdyż zapach salmiaku po wyschnięciu i tak znika, przeto w razie ukłócia przez pszczoły lub osy radzą doświadczeni pszczelarze zaraz rozgnieść kilka listków pokrzywy, by sok dostał się na ukłóte miejsce. Po małej chwilce ból znika, równocześnie zapobiega się opuchnieniu.

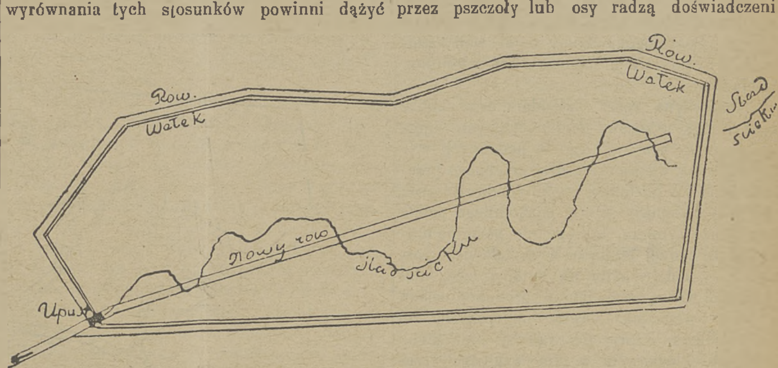



Fig. 4. Do (artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

**W czasie wielkich upałów w Chinach** używają do ochłodzenia okładów ewent. do obcierania potu ręcznika zwilżonego gorącą wodą. Środek do wypróbowania.

*M. P.*

## Przegląd krytyczny wydawnictw.

**„Leśnik Polski"**, podręcznik dla leśników wraz z kalendarzem na rok 1922. Wydawnictwo Tow. Gosp. we Lwowie pod redakcją Stanisława Sokołowskiego prof. Uniw. Jagiellońskiego i Jana Szczygielskiego nacz. inspektora leśnictwa Tow. Gosp. Lwów i Warszawa 1922, 16-o, stron 296.

Polska literatura leśna, dotychczas jeszcze mimo licznych nowych prac bardzo uboga, wzbogaciła się wydawnictwem praktycznem, cennem nietylko dla zawodowych leśników, ale i dla gospodarzy rolnych, zmuszonych obejść się w zawiadywaniu niewielkiemi obszarami lasów bez pomocy fachowca; co więcej, wiadomości streszczone podane w »Leśniku« mogą rolnika zachęcić do pilniejszego zajęcia się tą niestety jeszcze za mało docenianą i budzącą silniejsze zainteresowanie dopiero w czasie eksploatacji częścią gospodarstwa.

Redaktorowie »Leśnika«, znani ze swej głębokiej wiedzy i ukochania lasów, rozpoczęli swą pracę przed dwoma laty jeszcze, wydając w r. 1920 I-ą część, a w następnym II-ą, jako uzupełnienie I-ej. Obydwie te części wzbudziły wielkie zainteresowanie i całkowity nakład został w krótkim czasie rozchwytany. Obecnie autorowie puszczając w świat swe dzieło jako połączone części I i II znacznie je rozszerzyli i pogłębili przez obszerniejsze opracowanie dawnych i dodanie kilku działów nowych. Poszczególne działy opracowali sami, bądź też powierzyli napisanie ich wybitnym specjalistom.

Rozpoczyna rzecz kalendarz oraz tablice miar i wag, wzorów matematycznych, ujęte praktycznie, bez zwykłego w podobnych wydawnictwach niemieckich niepotrzebnego przeładowania. W następnej części »hodowli lasu«, pióra zasłużonego autora znakomitego dzieła pod tymże tytułem, którego nie powinno brakować w żadnej bibjotece wykształconego gospodarza, podaje autor na wstępie rzecz niesłychanie ważną: umiejętność produkcji nasion z drzew własnych, nasion najlepszych, bo niezawodnych i przystosowanych do gleby i klimatu; lenistwem w tym względzie grzeszą gospodarze, sprowadzając wygodnie gotowe nasiona od firm zagranicznych, nie wysilających się bynajmniej na przysłanie Polsce nasion dobrych; a jeżeli wreszcie zdarzy się, że przyszlą za drogie pieniądze nasiona choćby dobre, nie są w stanie uchronić gospodarza od przykrego rozczarowania i straty. Drzewa leśne posiadające z natury rzeczy długi okres wegetacyjny, związane są o wiele silniej z rodzinną glebą i klimatem, niż inne rośliny gospodarskie, przy których aklimatyzowaniu postępują rolnicy z tak wielką i słuszną ostrożnością. Następne działy hodowli lasu prócz właściwych cennych wskazówek dają znakomitą orjentację kosztów odnowienia lasu, które nieumiejętnie pochwycone tak zazwyczaj przerażają gospodarzy, że im odbierają odwagę do racjonalnego podtrzymania wartości lasu, a z nim i majątku.

Dział ochrony lasu ujęty krótko i opatrzony barwną tablicą motyli szkodników lasowych, pozwala rolnikowi na zorjentowanie się w niebezpieczeństwie i, jeżeli nie całkowite zapobieżenie własnemi siłami groźnej szkodzie, to przynajmniej na umiejętne zaalarmowanie i objaśnienie powołanych do tego władz.

Część V »Użytkowanie lasu« podaje rodzaje i wymiary drewna przyjęte w handlu, wydajność, ciężar, wartość opałową drewna, daty dotyczące przeróbki tartacznej, obróbki ciesielskiej, sposób kalkulowania cennika drzewa i płodów ubocznych leśnych, — przestudjowanie tej części, zachęci gospodarza do wyzyskania płodów leśnych, umiejętnej wyróbki w zrębach we własnej administracji i zorganizowanie korzystnej sprzedaży, zamiast wygodnego, a napychającego niepotrzebnie kieszenie neutralnych kupców sposobu hurtownej sprzedaży drzewostanów na pniu.

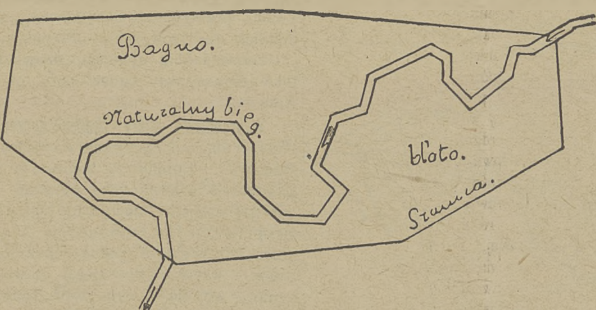



Fig. 5. (Do artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

Części VI VII i VIII tj. pomiar drzew i drzewostanów, urządzenie i oszacowanie wartości lasu, przeznaczone są dla zawodowych leśników; ułatwiają znakomicie prace wyżej wymienione, podając na niewielu stronicach wiadomości i wartości cyfrowe, które zazwyczaj trzeba żmudnie wyciągać z kilku wyczerpanych i trudnych do nabycia dzieł autorów zagranicznych. Gospodarz rolny znajdzie w części VI obszerne tablice służące do obliczenia objętości drewna, dające właściwą podstawę przy racjonalnej sprzedaży.

Dział IX »Inżynierja leśna« zawiera wiadomości zestawione przez wybitnych uczonych o pozyskaniu we własnym zarządzie materjałów budowlanych jak cegła i wapno, oraz cenne wymiary budowli wiejskich, daty z budowy dróg, mostów, kolejek leśnych i wyzyskaniu sił wodnych.

Po zawodowym dziale o zawiadywaniu lasem, następuje część o łowiectwie i rybactwie, opatrzona kilku tablicami czasów ochronnych zwierzyny, przestrzeganych w poszczególnych ziemiach Polski.

Zamykają rzecz działy z wiadomościami z rolnictwa ogrodnictwa i pszczelnictwa, przeznaczone wprawdzie dla leśników, ale i gospodarz rolny potrafi ocenić trafne i treściwe ujęcie działów tak obszernych i niejednokrotnie z korzyścią sięgnie do cennych cyfrowych zestawień.

Uderza w obecnych trudnych dla wydawnictw czasach nadzwyczaj staranne wydanie na dobrym papierze, staranna a szczęśliwie udana korekta, żmudna z powodu wielkiej ilości tablic cyfrowych. Dopełnia udanej całości zewnętrzna forma książeczki, elegancka, trwała oprawa, dodany notatnik; wszystko to składa się, by »Leśnika« uczynić niezbędnem dla leśnika, a sympatycznem dla gospodarza rolnego »*vademecum*«.

Autorom życzymy szczerze dalszego powodzenia i zachęcamy gorąco do utrzymania ciągłości wydawnictwa, którym fachowa literatura polska słusznie może się poszczycić.

*Inż. Wł. Remin.*

## Z działalności władz i inst. roln.

**Przebudowa ustroju rolnego.** Praca nad przebudową ustroju rolnego — jak oświadczył prezes Głównego Urzędu Ziemskiego — idzie ciągle naprzód i dała już znaczne wyniki, Trudności przy gromadzeniu zapasu drogą przymusowego wykupu wetowane są przez parcelację z wolnej ręki pod ścisłą kontrolą

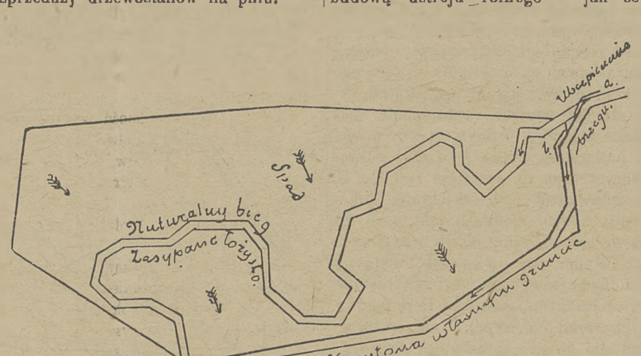



Fig. 6. (Do artykułu: »Meliorujcie łąki!«)

Urzędów Ziemskich, przoz instytucje upoważnione i osoby prywatne,

Ogółem od roku 1922, rozparcelowano z ramienia urzędów, instutucji upoważnionych i przez osoby prywatne 263.902 ha. W roku zaś 1922 znajduje się w parcelacji 312.653 ha, z tego 104.013 ha parcelują Urzędy Ziemskie.

Następnie reforma rolna nie polega, jak to się wielu zdaje, tylko na parcelacji. Do uzdrowienia stosunków rolnych, tak samo nieodzowne są likwidacja serwitutów i komasacja gruntów.

Nowa ustawa komasacyjna jest już w sejmie i od niego już tylko zależy, kiedy się doczeka wniesienia na plenum. Tymczasem w b. Kongresówce działa ustawa rosyjska, naogół możliwa jeszcze, natomiast w Małopolsce ustawy austrjackie nie dają zupełnie możności rozwinięcia pracy. Nie należy zapominać, że tu czeka nas ogromna praca. Mamy bowiem do skomasowania w Kongresówce około 4 miljonów ha, w Małopolsce około 5 miljonów ha.

Do roku 1922 Urzędy Ziemskie skomasowały 5.916 gospodarstw w 165 wsiach na obszarze 52.654 ha i zlikwidowały serwituty 1.736 gospodarstw w 78 wsiach. Prócz tego prowadzono mniejsze prace regulacyjne. W r. 1922 prace komasacyjne prowadzone są w 978 wsiach na obszarze 393.426 ha, a likwidacja serwitutów w 851 wsiach (21.355 gospodarstw). Należy stwierdzić, że tempo i zakres prac w roku 1922 jest większy, niż we wszystkich trzech ubiegłych latach razem wziętych.

**Klęski elementarne.** Tutejsze Województwo poleciło Starostwom wydać Urzędom gminnym i posterunkom Policji Państwowej nakaz zawiadamiania Starostwa o wszelkich klęskach elementarnych, spowodowanych przez burze, wylewy, gradobicia, masowe pożary, szkodniki zwierzęce lub roślinne i t. p., jakie w powiecie się zdarzą, w celu bezzwłocznego informowania Urzędu Wojewódzkiego.

Jest to niezbędne ze względu na ewentualne zarządzenia zapobiegawcze lub ratunkowe.

**Kurs informacyjny dla sekretarzy i inspektorów okręgowych Towarzystwa Gospodarskiego Wsch. Mał.** Kurs ten odbył się w dniach 14 i 15 lipca 1922 wedle następującego programu:

1) Otwarcie kursu, 2) Statuty i regulaminy Towarzystwa (*colloqium*), 3) Działalność fachowa Towarzystwa na polu hodowlanem, wykład p. insp. Rolle, 4) Metody organizowania Kół gosp. i Towarzystw pochodnych, wykład p. insp. Jenkego, 5) Działalność fachowa Towarzystwa w równych działach, wykład p. insp. Lityńskiego, 6) Obowiązki sekretarzy Towarzystwa, wykład p. insp. Jenkego, 7) Warunki pracy Towarzystwa na wsi i miasteczkach, referat p. insp. Szczepańskiego, 8) Sprawozdania z działalności pp. sekretarzy i inspektorów, 9) Działalność Towarzystwa wśród kobiet i młodzieży, wykład p. insp. Wygodziny, 10) Zamknięcie kursu.

Uczestnicy reprezentowali okręgi: Kołomyjski, Złoczowski, Stanisławowski, Stryjsko-żydaczowski, Przemyski.

Zainteresowanie z jakiem audytorjum wysłuchało referatów i brało udział w dyskusji, w *colloqium*, sprawozdania ujawniające ich warunki pracy na terenach swej działalności, to wszystko było dowodem jak pożyteczne i konieczne są takie kursy, zjazdy i zebrania.

Nie tylko słuchacze ale i prelegenci, referenci Towarzystwa Gospodarskiego wiele dowiedzieli się o zadaniach i potrzebach Towarzystwa z punktu widzenia organizacyj obwodowych.

Szereg postulatów wyłaniających się z dyskusji zanotował p. referent biura organizacyjnego dla rozpatrzenia i zużytkowania w pracach biura, szereg instrukcyj otrzymali pp. słuchacze kursu do zastosowania w swej dalszej działalności.

Ponad wszystkie praktyczne wskazania wybiła się wspólna wszystkim chęć trzymania się wytyczonej drogi pracy ściśle ekonomicznej, pomimo imputowanych Towarzystwu, może prowokacyjnie ze strony niektórych instytucyj, intencyj politycznych. Szlachetna lojalność wobec pracy innych, unikanie zatargów, zwyciężanie niechęci samą jakością pracy, oto żądania jakie zgodnie postanowiono w dyskusjach kursu przeciągających się długo, po każdym referacie.

PP. referenci wyjaśniali szczegóły prac Towarzystwa oraz podawali interpretację Komitetu poszczególnych punktów, statutów i regulaminów. Ustalono wspólne normy wkładek członków Kół, jednolitość postępowania wobec władz państwowych przy zawiązywaniu Kół, Spółek i t. d. i »zatwierdzaniu« statutu.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły podane na kursie wiadomości o obecnych postulatach polityki hodowlanej centralnych władz w Warszawie, rokujących nadzieje rozwoju hodowli krajowej, a również i wiadomość o powstaniu Związku bydła simentalskiego w woj. stanisławowskiem.

Z bardzo licznych spostrzeżeń i obserwacyj ciekawych i słusznych pp. sekretarzy, wymienię, silne zainteresowanie się gospodarzy małorolnych doświadczalnictwem rolniczem i dążność do przeprowadzenia doświadczeń u siebie.

Kurs zakończył się w nastroju ogólnej harmonji i z poczuciem wzmożenia sił do dalszego działania.

**Zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego.** Zrzeszenie N. S. G. W. to instytucja młoda, bo zaledwie trzeci rok istniejąca, żywotna i budząca żywe zainteresowanie tych, którzy się z objawami istnienia jej zetknęli.

Ograniczona na razie liczbą członków, gdyż mogą nimi być tylko osoby pracujące w szkolnictwie rolniczem — organizacja ta w krótkim czasie znaczną ich ilość zespoliła, czego dowodem jest to, że na zjeździe spotkało się około 50 osób.

Rozwój swój, możność wydawania własnego organu: »Szkolnictwo i Oświata Rolnicza«, urządzanie zjazdów, na których za uczestnictwo członkowie otrzymują znaczne ulgi finansowe, zawdzięcza Zrzeszenie głównie i przedewszystkiem wydatnej pomocy Min. Roln. i D. P.

Jest to rzeczą słuszną, gdyż można się spodziewać, że w wielkiem dziele tworzenia ludowego szkolnictwa rolniczego w Polsce — nauczycielstwo stowarzyszone, kształcące się nadal i opracowujące samodzielnie tematy fachowe, pedagogiczne i organizacyjne, może być cennym choć nie oficjalnym organem doradczym.

Zarząd Zrzeszenia rozumie doniosłość zadań towarzystwa. Przykładem tego może być program Zjazdu w Kijanach połączonego z kursem 3-dniowym w Puławach.

Kurs poprzedzający zjazd obejmował wykłady wybitnych sił naukowych Instytutu Naukowego w Puławach — zwiedzanie pracowni Instytutu, plantacji wiklin i gospodarstw sąsiednich. Dawał więc nowy pokazy wiedzy umysłom pracowników którzy wciąż czerpać z dawnych zapasów przywykli. Między kursem a właściwym zjazdem zatrzymano się przez 1 dzień w Lublinie dla zwiedzenia wystawy rolniczo-hodowlanej — przy objaśnieniach fachowców.

Dnia 3—4 lipca toczyły się obrady Zjazdu i Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia, — dające tak obfity temat do dyskusji, że odpadło zapowiedziane na dzień drugi 5 referatów. Zwiedzono sąsiednie gospodarstwo ze stacją ogierów oraz zakład i gospodarstwo szkoły roln. w Kijanach, która zjazd gościła.

Zrzeszenie jest jeszcze w stadjum organizowania się. Statut dotychczasowy zbyt pośpiesznie opracowany przez pracowników warszawskich wymaga — jak dyskusja wykazała — zmian i poprawek, również potrzebne opracowanie regulaminu dla oddziałów, który ledwie w pierwszym rzucie istnieje. Jakie ściśle formy przybierze działalność Zrzeszenia trudno dziś wywnioskować, zwłaszcza komuś, kto pierwszy raz bliżej zetknął się z tą instytucją. To pewna, że jeśli Zrzeszenie potrafi utrzymać się na wysokim poziomie pracy ściśle tylko fachowej, kulturalnej, pedagogicznej — a uchronić się od walki czy też przeważających wpływów jakichkolwiek stronnictw politycznych — będzie mogła coraz bardziej, skupiając siły, spełnić zakreślone wyżej zadania ku wielkiemu pożytkowi Rzeczypospolitej.

*Z. W.*

**Spółka wikliniarsko-koszykarska** została zawiązana w dniu 9 lipca b. r. w Wiązownicy (pow. Jarosław), na zebraniu założycielskiem, odbytem w obecności dyr. Twareckiego oraz delegata Syndykatu koszykarskiego, p. Karpińskiego. W zebraniu wzięli udział miejscowi rolnicy i koszykarze, nadto był też obecny Ks. Czartoryski oraz dyrektor dóbr p. Dr. Pawlikowski. Spółka ma na celu podniesienie hodowli wikliny oraz udoskonalenie produkcji i wspólny zbyt wyrobów koszykarskich. Zarząd dóbr zapewnił Spółce dostarczenie wikliny, ułatwione jest też dalsze kształcenie koszykarzy. w położonej w pobliżu (Czerwonej Woli) Szkole koszykarskiej. Spółka ma więc wszelkie warunki rozwoju, o ile tylko wszyscy członkowie wiernie koło niej skupią się i solidarnie stać będą koło swej własnej organizacji.

Prezesem Rady nadzorczej wybrano Ks. Czartoryskiego, wiceprezesem p. Jana Goreckiego, zarządcę dóbr, nadto weszło w skład Rady nadzorczej 6 miejscowych koszykarzy. Do Zarządu przeznaczono p. Dąbrowskiego, kierownika Szkoły koszykarskiej, p. Sierzęgę, kierownika Szkoły ludowej i jednego z zawodowych koszykarzy miejscowych.

**Konkurs na przybory hudowlane dla drobiu i królików.** Komitet do spraw hodowli drobiu, Warszawa, Hoża 51, pragnie, aby I-sza Wszechpolska wystawa drobiu, dała pojęcie o stanie tej gałęzi gospodarstwa u nas, i pobudziła szlachetne współzawodnictwo hodowców, ale również chciałaby pobudzić wytwórczość przyborów i sprzętów, niezbędnych przy tej hodowli.

Ta gałąź jest u nas dotychczas najzupełniej zaniedbana, mimo, że stanowi niezmiernie wdzięczne pole pracy, zwłaszcza dla zręcznej młodzieży gospodarskiej, posiadającej nieraz w zimie dużo swobodnego czasu, a tradycyjnie zręcznej w Polsce do ciesielskich i stolarskich robót. Brak sprzętów hudowlanych,

utrudnia, prawie uniemożliwia racjonalną hodowlę, a wyspecjalizowanie się w wyrobie przyborów hodowlanych, może dać bardzo poważne zyski.

W celu zachecenia do nadsyłania na wystawę domowych wyrobów hodowlanych, Komitet ten, ogłasza konkurs na najlepiej zrobione przybory; nagrody będą udzielane w egzemplarzach zarodowych ptactwa, królików i w książkach hodowlanych. Wzywa się przedewszystkiem uczniów naszych szkół rolniczych, jak również amatorów rękodzielnictwa domowego do zrobienia całych serji praktycznych i tanich przyborów, jak naprzykład: poideł butelkowych i klatkowych, gniazd zatrzaskowych. korytek do wody i do paszy dla różnego rodzaju drobiu, klatek do tuczenia, dla kwok, dla królików, koszy i klatek do przewozu drobiu i królików, skrzynek z przegródkami z sitowia do przewozu jaj, koszy do znoszenia jaj, klatek do odzwyczajania kwok, kurników i wychowalni rozbieranych, kurników przewoźnych na kołach i t. p. To wszystko można zrobić z najtańszych materjałów jak skrzynki, puszki, butelki, sitowie, rogozina, korzenie jałowcowe (na koszyki) i t. p.

Przedmioty wyrobu domowego (nie fabrycznego), zgłoszone przed 1 października na konkurs, będą wystawione bez opłaty za miejsce. Najlepiej i najbardziej pomysłowo wykonane okazy, będą nagrodzone i zakupione przez Komitet do spraw hodowli drobiu dla projektowanego muzeum.

**Z Sekcji hodowli bydła Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.** Na posiedzeniu, które odbyło się 12 lipca b. r., pod przewodnictwem pana Wincentego Rozwadowskiego, załatwiono cały szereg spraw, bardzo dla hodowli ważnych. Na wstępie kooptowano pp. Tadeusza Burzyńskiego z Uhrynowa górnego i Władysława hr. Dzieduszyckiego z Jezupola, proponowanych na członków Sekcji przez Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie w Stanisławowie.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z ostatniego posiedzenia, rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem naczelnego inspektora hodowli, pana S. Reicharda, obejmującem założenie Związku hodowców bydła nizinnego w ziemi rudeckiej, oraz wniosek o zatwierdzenie statutu i regulaminu dla Związków.

Stosownie do życzenia członków założycieli Związku hodowców bydła nizinnego ziemi rudeckiej, brali udział w zorganizowaniu Związku w dniu 16 maja b. r. w Rudkach delegaci fachowi Towarzystwa Gospodarskiego, którzy przeprowadzili następnie klasyfikację bydła. Dziewięciu właścicieli bydła (między tymi jeden posiadacz jednej sztuki) zgłosiło na 13 folwarkach 14 buhai, 332 krów i 155 jałówek wyżej roku. Z ilości tej przyjęto do ksiąg rodowodowych 11 buhai, 183 krów i 86 jałówek. Przyjmowanie dalszych członków, oraz wpisywanie bydła do ksiąg rodowodowych, jest w toku. Przewodniczącym Związku wybrano pana Lucjana Turnaua, dyrektora dóbr Komarniańskich.

Statut dla Związków i regulamin zostały zatwierdzone. Zaznaczono przytem, że dążeniem Sekcji jest, by powstałe i powstające Związki i Koła hodowców bydła, oraz Obory hodowlane, zlały się możliwie najprędzej w trzy Naczelne Związki hodowców bydła trzech ras, popieranych na obszarze działalności Towarzystwa Gospodarskiego. Do Związków takich winni należeć wszyscy rolnicy hodowcy, posiadający bydło. odpowiadające przepisanym, na razie, bardzo skromnym wymaganiom. W myśl powyższego, zostanie wkrótce wdrożona akcja w Województwie stanisławowskiem, t. j. w rejonie bydła simentalskiego, mająca za cel zorganizowanie jednego, Związku hodowców bydła wymienionej rasy. Przy omawianiu statutu i regulaminu wyłoniła się bardzo ważna sprawa prowadzenia kontroli mleczności w Związkach. Wobec trudności uzyskania wyszkolonych kontrolerów mleczności, oraz potrzeby znacznych funduszów na zorganizowanie odpowiedniego biura, postanowiono, by do chwili powstania większej ilości Związków, względnie jednego naczelnego obejmującego wszystkich hodowców bydła danej rasy, każdy Związek starał się przeprowadzać próby udoju u swoich członków z pomocą miejscowych sił odpowiednio pouczonych i wynagradzanych przez Związek. Kontrolę czynności tych organów winien przeprowadzać, od czasu do czasu, delegat Wydziału Związku. Kwartalne wykazy prób udoju winny być odsyłane do biura hodowlanego we Lwowie.

Następnie uchwalono, statut i obowiązujące postanowienia przesłać tym Kołom Związku Ziemian, które akcję zakładania Związków hodowców bydła już rozpoczęły, celem przystosowania ich do przepisów, obowiązujących wszystkie Związki pozostające pod patronatem T. G. we Lwowie.

Dalej zdawał sprawę inspektor pan Komornicki z przeprowadzenia klasyfikacji bydła w Kołach hodowców bydła w Niżniowie, Kamiennej, Bednarowie, Tyśmieniczanach i Bratkowcach, gdzie przyjęto 3 buhaje i 374 krów. Poza temi zorganizowały się 3 Koła hod. bydła w Gwoźdcu starym, Ceniawie i Piadykach o 3 buhajach i 90 krowach, wiele zaś Kół w powiatach stryjskim, skolskim, żydaczowskim, kałuskim i td. pozostaje w stadjum porządkowania. Odnośnie do buhai potrzebnych dla Kół h. b. postanowiono, udzielanie kredytu na ich zakupno. Dług taki musi być spłacony wraz z odpowiednim procentem do lat trzech. Buhaj w ten sposób kupiony nie może być do trzech lat sprzedany, chociażby kupujący wcześniej z długu się uiścił. Instrukcje, jakie będą przytem obowiązywać, zostaną opracowane w biurze hodowlanem, w myśl wskazówek udzielonych przez Sekcję.

Obór hodowlanych założono w rasie simentalskiej trzy, t. j. w Jezupolu, Uhrynowie górnym i Żurawnie o 3 buhajach 72 krowach, w rasie nizinnej jedną w Leszczkowie o 1 buhaju i 23 krowach. Klasyfikacja 10 obór w toku.

Sprawozdanie z wystawy rolniczo-hodowlanej w Lublinie wypracowane przez pana Stefana Reicharda polecono podać do szerszej wiadomości w *Rolniku*.

Sprawozdanie sekretarza Sekcji p. Józefa Roliego z konferencji inspektorów hodowli, która odbyła się 26 czerwca b. r. w C. T. R w Warszawie przy współudziale 20 inspektorów z całej Polski, w obecności przedstawiciela M. R. i D. P. pana Dra Mieczysława Dalkiewicza, dyrektora dep. V, do którego należy również wydział hodowli, przyjęto do wiadomości. Inspektorzy zebrani na konferencji informacyjnej wybrali ze swego łona 6 inspektorów hodowli (z Towarzystwa Gospodarskiego inspektor p. Stefan Reichard) do Komisji mającej współpracować jako organ doradczy M. R. i D. P. Do Komisji tej zostaną powołani również hodowcy znani w Państwie. Po stwierdzeniu obecnego zrejonowania bydła na całym obszarze Polski oraz obszernej dyskusji zapadły następujące uchwały, które zostały przedłożone M. R. i D. P.

1) Zjazd inspektorów hodowli Rzeczpospolitej Polskiej stwierdza, że utrzymanie bydła simentalskiego jest konieczne w tych okręgach, w których rasa ta występuje w większem skupieniu. Konieczna jest przytem pomoc rządowa przy sprowadzeniu buhai z poza granic Państwa.

2) W dzielnicach, w których obowiązuje dotychczasowa ustawa o licencjonowaniu buhai, winna być ona utrzymana i ściśle w myśl przepisów wykonywana do czasu opracowania i wejścia w życie nowej ustawy.

W końcu załatwiła Sekcja cały szereg spraw bieżących, wydała swą opinię o kilku zamierzonych akcjach przez strony prywatne i przyrzekła poparcie wniosku pana Tadeusza Burzyńskiego o urządzenie w jesieni b r. pokazu bydła simentalskiego w Stanisławowie, o ile zdoła się uzyskać na ten cel potrzebne fundusze. *J. R.*

## Wieści rolnicze z kraju i zagran.

**Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie.** Na Górnym Śląsku odziedziczyliśmy po Niemcach wielką fabrykę związków azotowych. Fabryka ta znajduje się w Chorzowie niedaleko Katowic i stanowi obecnie własność Państwa Polskiego. Na razie fabryka ta produkuje azotniak (wapno azotowe, Kalkstickstoff) w przyszłości jednak produkować będzie i inne nawozy azotowe.

Zdolność produkcyjna tej fabryki jest olbrzymia, wynosi mianowicie około 150.000 ton rocznie, a więc piętnaście tysięcy wagonów azotniaku.

Jest rzeczą niezwykle szczęśliwą dla naszego rolnictwa, że fabryka ta stanowiąc własność Państwa Polskiego, nie potrzebuje pracować na zyski i że takim sposobem dostarczać będzie producentom rolnym taniego nawozu azotowego. którego gleby nasze tak bardzo potrzebują.

Azotniak, produkowany przez Chorzów jest bardzo dobrym nawozem azotowym, zawierającym 18 – 20 prc azotu, a więc więcej niż saletra wapniowa (zawiera 13 prc azotu) i również więcej, niż saletra chilijska (15 prc azotu). Przyznać trzeba, że azotniak wymaga umiejętnego zastosowania, daje jednak jak to wykazały doświadczenia Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach, znakomite rezultaty.

W przyszłym numerze »Rolnika« zamieścimy artykuł omawiający kwestję stosowania azotniaku pod oziminy.

**Wystawa w Rewlu.** Według zawiadomienia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych organizuje się wystawa rolniczo-przemysłowa w Rewlu, która trwać będzie od 2 do 11 września i obejmie w zakresie rolnictwa następujące działy:

1) Rolnictwo,
2) Maszyny i narzędzia rolnicze,
3) Hodowla i drobiarstwo,
4) Ogrodnictwo i warzywnictwo,
5) Pszczelarstwo,
6) Rybactwo i hodowla ryb,
7) Leśnictwo, torfiarstwo i łowiectwo,

8) Przemysł rolny,
9) Przemysł i wyroby ludowe.

Prospekt wystawy przejrzeć można w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie, Senatorska 15, pokój 100.

**Państwowe stado oglerów w Sądowej Wisznl** zawiadamia niniejszem, że w dniu 12 sierpnia b. r. odbędzie się na dziedzińcu powyższego stada przetarg ustny na wybrakowane ogiery państwowe.

Początek o godzinie 11-tej.

**Nawozy sztuczne.** Polska, jako kraj rolniczy, zniewolona jest sprowadzać z zagranicy nawozy sztuczne. Ziemie nasze przy racjonalnej polityce nawozowej mogą znacznie zwiększyć swą wydajność i przyczynić się w ten sposób do poprawienia naszego bilansu handlowego.

Przed wojną 3 dzielnice Polski zużywały 120.000 wagonów nawozów sztucznych, przyczem, najwięcej zużywano nawozów sztucznych w Poznańskiem i na Pomorzu (78,211 wagonów).

Zużycie nawozów sztucznych wynosiło zaś w r. 1918 — 950 wagonów, w r. 1920 — 3.600 wag., w r. 1921 — 9.900 wag., w pierwszej zaś połowie r. b. 4.500 wagonów, czyli naogół zużycie nawozów jest b. nieznaczne.

Ażeby zapewnić sobie większą ilość nawozów należałoby doprowadzić fabryki superfosfatów w kraju do stanu produkcyjnego, co wymagałoby jednak nakładu ca. 30 miljardów mk. Obecnie uruchomienie fabryk dla braku środków odbywa się w tempie powolnem.

**Przebieg księgosuszu w czasie od 1—30 czerwca 1922 r.** Perlustracja pogłowia bydła rogatego, zarządzona z powodu wybuchu księgosuszu w powiecie Brzeskim, ujawniła w województwie Poleskiem, oprócz wykrytych w maju r. b., trzy nowe ogniska zarazy, a mianowicie: dwa w powiecie Brzeskim i jeden w powiecie Kobryńskim.

Ostatni ujawniony wypadek księgosuszu na st. Stradocz, powiatu Brzeskiego, miał miejsce 12 czerwca 1922 r.; od tego czasu do końca miesiąca nie wykryto nowych ognisk zarazy w województwie Poleskiem, mimo bardzo dokładnych poszukiwań w pow. Brzeskim, Kobryńskim, Prużańskim, Drohiczyńskim i Łuninieckim.

W miejscowościach zapowietrzonych wybito chore i gorączkujące sztuki i całe pozostałe pogłowie bydła przeszczepiono surowicą, opanowując w ten sposób zarazę w województwie Poleskiem.

5 czerwca ujawniono księgosusz na granicy powiatu Brzeskiego, w miasteczku Kodo, powiatu Bielskiego, woj. Lubelskiego, gdzie zaraza ta była ukrywana przez miejscową ludność.

19 czerwca stwierdzono księgosusz w pow. Lubartowskim w kolonji Antoniów w jednej zagrodzie.

Ogniska zarazy w powiecie Bielskim i Lubartowskim zlikwidowano, wybijając chore i gorączkujące sztuki i przeprowadzając dezynfekcję zagród.

W woj. Białostockiem ujawniono księgosusz w folwarku Teclin, pow. Wołkowyskiego w stadzie bydła dostawcy wojskowego, który w maju sprowadził to bydło z woj. Poleskiego; zarządzona perlustracja okolicy ujawniła drugie ognisko zarazy we wsi Zahory. W miejscowościach tych księgosusz został opanowany.

W ciągu czerwca księgosusz panował w 11 miejscowościach, 54 zagrodach, gdzie padło 10 sztuk bydła, zabito 34 sztuki, przeszczepiono surowicą 2903 sztuki.

**W sprawie zakupna nasienia pomorskiego.** Celem zaopatrzenia rolników w zboża siewne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, sprzedawać się będzie za pośrednictwem P. I. R. następujące odmiany i odsiewy oryginalnych zbóż: Pszenica: Bensinga Trotzkopf, Bensinga Allerfrüheste, Epp Kittnowska, Epp Kittnowska jara, Kittnowska Wilhelmina, Bullendorfer, Mettes Dickkopf, Stieglera Nr. 22, Cimbals Grossherzog von Sachsen; Żyto: Petkuskie, Modrowa; Jęczmień: Hanna, Bensinga Imperial, Bensinga krajowy, Bawarski, P. S. G. 18; Owies: żółty petkuski, Bensinga Findling, Beseler II, Düppauer, Bismark, Svalötski Ligowo, Zwycięski — do III odsiewu włącznie. Zapotrzebowanie z dokładnem podaniem ilości żądanej odmiany, odsiewu, terminu dostawy, zaopatrzone dokładnym adresem, przyjmuje W y d z i a ł  N a s i e n n y  P o m o r s k i e j  I z b y  R o l n i c z e j (Toruń, Sienkiewicza 40) oraz udziela wszelkich informacji.

Ceny zbóż siewnych ustali Pomorska Izba Rolnicza w porozumieniu z Pomorskim Związkiem Producentów Nasion i poda takowe interesowanym do wiadomości w odpowiednim czasie.

**O cło na nawozy.** Zrzeszenia rolnicze wystosowały memorjały do władz, protestujące przeciwko bezzasadnemu podwyższeniu stawek celnych na nawozy sztuczne. O podniesienie starali się przemysłowcy, produkujący te nawozy, motywując to podniesieniem cła na inne produkty. Stwierdzono jednak, że obecna produkcja fabryk krajowych nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania na nawozy fosforowe i że cena tych nawozów, wyprodukowanych w kraju, jest niższą od zagranicznych. Zrzeszenia twierdzą przeto, że nieuzasadnione podniesienie cła na nawozy, spowoduje znowu podwyższenie cen produktów rolnych w wyższym nawet stopniu, niż w stosunku do cła.

**Dodatkowy kontyngent jaj na wywóz.** Od ostatniego przydziału kontyngentowego jaj do wywozu, ustalonego w swoim czasie w kwocie 75 wagonów na miesiąc lipiec i sierpień, okazało się, że wielkie zapasy jaj w kraju uległy zepsuciu skutkiem niezapotrzebowania. Z tego powodu odbyło się przed kilkoma dniami w Ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie przedstawicieli dotyczących Ministerstw, na którem dokonano rozdziału dodatkowego jeszcze kontyngentu jaj do wywozu na wspomniane miesiące w ilości 25 wagonów.

## Poradnik gospodarczy.

**Odpowiedź na pytanie 46.** J a k i m  p r z y r z ą d e m  o d c z y ś c i ć  s p o r y s z  o d  ż y t a. Sporysz oddziela się na młynkach z sitami (Röbera, Claytona). Kawałki sporyszu, połamane na młocarni, oddziela się później na tryerach. Ponieważ jednak niektóre kawałki sporyszu są tak wielkie, jak ziarno żyta, przeto zupełne oddzielenie jest bardzo trudne. Aby mieć żyto wolne od sporyszu, trzeba sobie zrobić elitę, t. j. ręcznie wybrać kłosy i posiać szkółkę zdala od wszelkich innych pól żyta, względnie od roślin, które przenoszą t. zw. fałszywą rosę miodową. *I. T.*

**Odpowiedź na pytanie 62.** C z y  s ó l  p o t a s o w ą  m o ż n a  r o z s i e w a ć  p r z e d  o r k ą. Sól potasową. jak również tomasynę, można śmiało przyorać na 10 cm głęboko. Jeszcze lepiej po rozsiewie mocno zbronować, a potem przyorać. *I. T.*

**Odpowiedź na pytanie 65.** S y s t e m  r e g i s t r a t u r y. Każda korespondencja po wejściu w życie otrzymuje swoją liczbę księgi protokołu, w której notuje się jej treść i treść załatwienia, oraz tekę (przegrodę), w której ją umieszczono. Kopię odpowiedzi, recepis i t. d. zlepia się z korespondencją i wkłada do odpowiedniej teki (przegrody). Teki leżą alfabetycznie pod sobą lub w przegrodach szafy. Teki można rozmnożyć i podzielić dowolnie, a byle było w księdze protokołu zapisane, gdzie korespondencję umieszczono, to zawsze ją się łatwo znajdzie. *I. T.*

**Odpowiedź na pytanie 67.** Z a m y k a n i e  r a c h u n k ó w. Niepodobna sumować lub mnożyć wartości różnoimiennych i raz obliczać w złocie, raz w markach. Inwentura służy do obliczenia rzeczywistej. istotnej r ó ż n i c y  w a r t o ś c i majątku w rzeczach i inwentarzach. Przy obecnych skokach waluty, niepodobna trzymać się utartych dawnych zasad. Trzeba obecnie przy sporządzaniu inwentury c o r o c z n i e  s z a c o w a ć  w a r t o ś ć i wedle tego szacunku obliczać zyski i straty. W przeciwnym razie dojść można do takiego np. absurdum, że n. p. koszta asekuracji budynku mogą być wyższe, niż wartość ich, szablonowo obliczona. Aby się nie łudzić i nie robić illuzorycznych bilansów, trzeba s z a c o w a ć  o g l ę d n i e, n. p o 25% niżej, aniżeli chwilowa cena sprzedażna, bo wszak w takich granicach waha się dolar i złoto. *I. T.*

**Odpowiedź na pytanie 64**, w sprawie wyboru buhaja. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych rasy simentalskiej w kraju nie popiera. Dane w pytaniu przemawiają za wprowadzeniem do obory buhaja rasy czerwonej polskiej i tę ustalać. Z danych, że »klimat podgórski" przypuszczać można, że rasa nizinna widoków tam niema i według wszelkiego prawdopodobieństwa byłaby niezgodna z obowiązującemi rejonami hodowlanemi. *S. R. R.*

**Pytanie 70.** Gdzie można uzyskać większą ilość sadzonek drzewa szpilkowego — sosny i świerka, jak i też nasienia tych drzew na wiosnę 1923 r. *G.*

**Pytanie 72** w sprawie płodozmianu bezobornikowego Chcę w przyszłym roku na pewnym obszarze pól, położonych dalej od folwarku, zaprowadzić płodozmian bezobornikowy: Ośmiopolówkę z koniczem i łubinem. Najlepiejby się nadawał do tego łubin niebieski lub biały. Ten ostatni późno dojrzewa, może więc być zawodny. Proszę mi wskazać, który z dwóch gatunków nadawałby się lepiej i z jakiego źródła możnaby go nabyć. Gleba zwięzła, czarnoziem podolski. *Podolak.*

## To i owo.

**Ze starych kart.**

»Dzierżawca na Jan święty podał rejestr długi,
Za karczunki, nadsiewy, budynki i pługi,
Lecz dziedzic nie chciał rachować,
I groził w gniewie, że połowę zmaże.
Słuszność mam, rzekł dzierżawca, gospodarstwo każe,
Żeby się do dnia stosować.«

»Pamiętnik Warszawski« z r. 1818.

## Z rynków roln. kraj. i zagran.

### Notowania giełd zamiejscowych.

POZNAŃ, 31 lipca.

Żyto stare 17.800, żyto nowe 15.000, owies 21.500—22.500, mąka żytnia 70 prc wł. worka 25.000 26.000, mąka pszenna 34.500 - 36.500, otręby żytnie 10.000, pszenne 9.400.

Wobec pogody zwiększona podaż żyta; ceny przy polepszającej się jakości niezmienione. — Usposobienie słabsze.

WARSZAWA, 31 lipca.

(* Cena franco stacja załadowania, ** franco Warszawa).

Żyto nowe 15.500, stare wybor pozn. 10.600 do 18.600, nowe pozn 16.000, jęczmień pozn. 17.600, owies pozn 23.600. mąka żytnia 70% * 24.000, 80 prc. 22.500 skl. Warsz. otręby żytnie ** 9.600—9.750, otręby pszenne * 9.000—9.600.

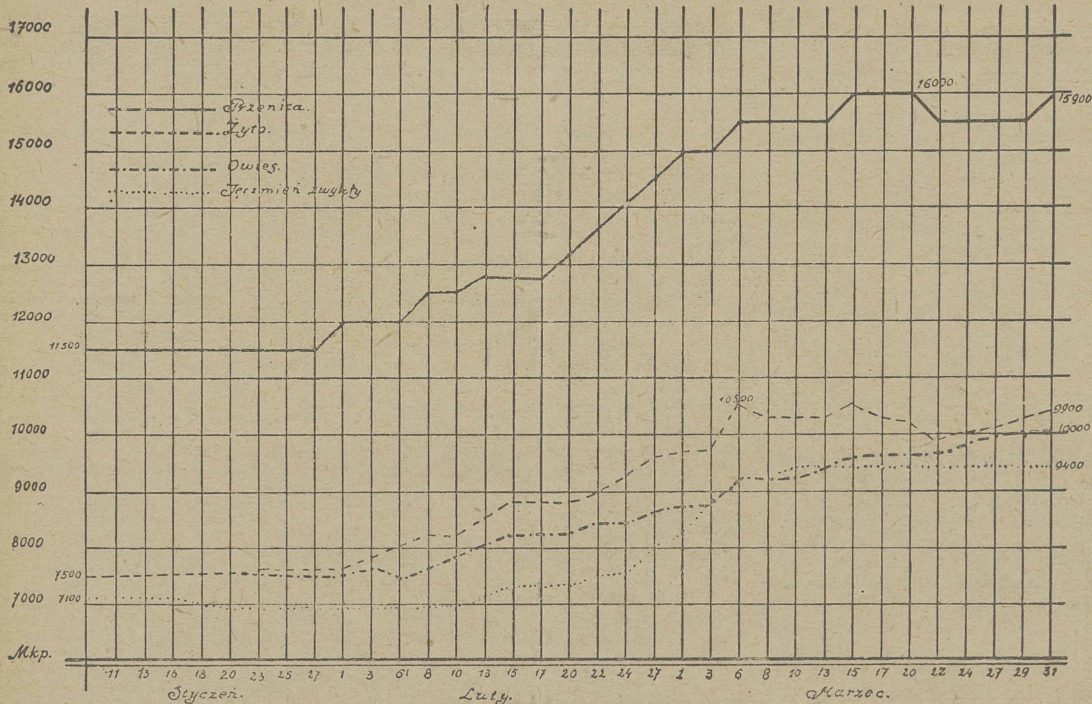
WARSZAWA, 1 sierpnia.

Owies 23.000 22.500, Mąka żytnia 70 prc. 27.000, 80% * 21.600 - 23.600, pszenna 50 prc. 32.400, 70 prc. 35.500.

WARSZAWA, 1 sierpnia.

Żyto 16.500—16.600, otręby pszenne 9.260.

## Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.




### Notowania giełdy zbożowej lwowskiej i giełd warszawskiej i poznańskiej w I. kwartale 1922 r.

Wykres przedstawia fluktuację cen pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia, podług notowań giełdy lwowskiej w okresie od 1 stycznia do 31 marca b. r., operując cenami minimalnemi (dolna granica notowań).

Dla porównania przytaczamy przeciętne ceny, notowane w każdym z 3 miesięcy na pozostałych 2 giełdach polskich. (Ceny loco siedziba giełdy za 100 kg.)

| | Styczeń | | Luty | | Marzec | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Warszawa | Poznań | Warszawa | Poznań | Warszawa | Poznań |
| | Marek polskich | | | | | |
| Pszenica | 12000 | 10400 | 15000 | 11900 | 18300 | 16500 |
| Żyto | 8200 | 7500 | 9200 | 8500 | 10700 | 11000 |
| Jęczmień | 8000 | 7500 | 8200 | 7900 | 9800 | 10600 |
| Owies | 8000 | 7700 | 7800 | 8000 | 9700 | 10200 |

### Notowania giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie od dnia 31 lipca do 2 sierpnia 1922 r.

| Za 100 kg bez podatku spożywczego. Ceny w markach polskich loco stacja LWÓW. | Ceny w Mkp. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | 30 lipca | | 31 lipca | | 2 sierpnia | |
| | od | do | od | do | od | do |
| Pszenica krajowa 74/75 | — | — | — | — | — | — |
| Żyto małopolskie 69/70 | — | — | — | — | 15.400 | 15.700 |
| Jęczmień małopolski browarniany | — | — | — | — | 17.600 | 17.800 |
| Jęczmień małopolski przemiałowy | — | — | — | — | 17.000 | 17.200 |
| Owies małopolski | — | — | 22.300 | 22.700 | 22 700 | 23.000 |
| Kukurydza krajowa | — | — | — | — | — | — |
| Kukurydza rumuńska loco stacja Śniatyn | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaki gorzelniane | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaki jadalne | — | — | — | — | — | — |
| Fasola biała | — | — | — | — | — | — |
| Fasola kolorowa | — | — | — | — | — | — |
| Groch polny | — | — | — | — | — | — |
| Groch viktoria | — | — | — | — | — | — |
| Groch 1/2 viktoria | — | — | — | — | — | — |
| Bobik | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | — | — | — | — | — | — |
| Mieszanka past. w ziarnie | — | — | — | — | — | — |
| Łubin | — | — | — | — | — | — |
| Hreczka | — | — | — | — | — | — |
| Mąka żytnia 60% | — | — | — | — | — | — |
| Otręby pszenne | — | — | — | — | — | — |
| Otręby żytnie | — | — | — | — | — | — |
| Makuchy lniane i konop. | — | — | — | — | — | — |
| Makuchy rzepakowe | — | — | — | — | — | — |
| Worki jutowe 75 kg (Stradom, Warta, Częstochowianka) za sztukę | — | — | — | — | — | — |
| Worki używane dobre za sztukę | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona krajowa | — | — | — | — | — | — |
| Słoma prasowana | — | — | — | — | — | — |
| Siano wołyńskie | — | — | — | — | — | — |
| Siano słodkie krajowe | — | — | — | — | — | — |
| Len | — | — | — | — | — | — |



Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

## Nadesłane.

Pani Marja Schofer pisze w „Rolniku" Nr. 21 z 23 maja 1913 roku: . . . Przed kupieniem książki Marszałkowicza: »Indywidualne żywienie krów dojnych« sprzedałam od tej samej (bardzo małej) ilości krów w r. 1910

| | | |
|---|---|---|
| w styczniu | 51 | kg masła |
| w lutym | 50 | » » |
| w marcu | 43 | » » |
| w kwietniu | 51 | » » |
| w maju | 88·9 | » » |
| w czerwcu | 130 | » » |

zaś po zaprowadzeniu indywidualnego żywienia w r. 1911

| | | |
|---|---|---|
| w styczniu | 101 | kg masła |
| w lutym | 80·75 | » » |
| w marcu | 110·75 | » » |
| w kwietniu | 125 | » » |
| w maju | 218 | » » |
| w czerwcu | 211 | » » |

Daty te przytaczam nie tyle w celu przysłużenia się W.Panu, jak dlatego, aby stanowiły rodzaj publicznego podziękowania dla P. Marszałkowicza, dla którego żywię wielką wdzięczność, której inaczej wyrazić nie mogę ponieważ nie mam przyjemności znać Go osobiście.

*Marja Schofer* m. p.

## OGŁOSZENIA.

# ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

WE LWOWIE, UL. LWOWSKA L. 48

tel. 476 — telegr. »PION LWÓW«

Ze Składów dostarczamy:

**wszelkie** maszyny dla celów przemysłowych i gospodarczych,

**kompletne** urządzenia młynów, tartaków i t. p.

**materjały** techniczne, budowlane, chemiczne, oleje i smary.

---

## Fortepiany i pianina

pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

**Pianina używane,**

w doskonałym stanie już od 600.000 Mk, po cenach okazyjnych.

**Skład fortepianów i pianin przy Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.**

---

## Producenci siana i słomy

**Kupujemy tylko większe partje siana słodkiego!!**

Ewentualnie możemy przeprowadzić sprzedaż wspólnie z producentem. Do prasowania dostarczamy naszą automatyczną prasę »Goliat«. Oferty skierowywać »Powszechna Unja Przemysłowo-Handlowa we Lwowie ul. 3 Maja L. 2 II p. z zapodaniem czy lokomobila do prasy i maszynista na miejscu jest.

140 25—26

---

**Nowi ludzie — Nowy ład.**

Renomowaną koncertową kawiarnię

## RENESANS

Lwów ul. 3-go Maja 12.

**Fachowe rzetelne kierownictwo.**

prowadzą obecnie dotychczasowi pracownicy kawiarni »WARSZAWA«

PP. Jan Huget i Jan Huber

Codziennie koncert orkiestry salonowej od godziny 8 wieczór. — Potrawy zimne i gorące zawsze świeże. — Najszlachetniejsze napoje. — Usługa szybka i w dobrym tonie.

139 27—26

NOWY ZARZĄD.

---

**Szkoła hodowlano-rolnicza w Dęblinie** (kurs 10-cio miesięczny) przyjmuje zapisy uczennic do 15 września r. b. Szkoła uczy praktycznie hodowli inwentarza gospodarczego, przetwórczości i zbytu tegoż. Kandydatki od 18 lat, przygotowanie odpowiadające przynajmniej 6 oddziałom szkoły powszechnej Nauka bezpłatna. Wpisowe 5.000 Mp. Uczenice winny na swoje utrzymanie dostarczać produkty. Zgłoszenia, kolej i poczta Dęblin.

Administracja Szkoły Rolniczo-Hodowlanej.

135 25

---

**Koguty plymouth-rock** marcowe, czystej rasy sprzeda Neugebauer Komarno

132 25

---

**Zarząd dóbr Kolbuszowa** poszukuje adjunkta gospodarczego kawalera, wymagane ukończenie niższej szkoły rolniczej i najmniej 3 lata praktyki. Warunki zależnie od umowy. Posada do objęcia zaraz lub od 1/IX 1922. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

134 25—27

---




**MAGAZYN NUT B. POŁONIECKIEGO**

WE LWOWIE Kl. TAŃSKIEJ 1.

wysyła na żądanie na prowincję wszelkie nuty

NA SKŁADZIE STALE OSTATNIE NOWOŚCI!

---

## Ogłoszenia

do Nr. 29 tygodnika „ROLNIK“, poświęconego TARGOM WSCHODNIM przyjmuje Administracja „ROLNIKA“, Lwów, Chorążczyzny 27.